Dziś: Miss Simpson przygotowuje już wyprawę ślubną

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 38 Wydanie I. Rok 67 Środa, dnia 17 lutego 1937

Manifest narodowych rzesz chłopskich w stolicy Polski

1000 działaczy wiejskich z całego kraju oświadcza, że wieś polska jest narodowa, że bezwzględnie odeprze wywrotową fale komunizmu i w oparciu o zdrowe zasady będzie walczyć o rychłą realizację Państwa Narodowego

Warszawa, 14 lutego.

W ciągu niedzieli obradował w Warszawie zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi, zwołany jako zjazd wewnętrzno-organizacyjny przez Stronnictwo Narodowe.

934 działaczy narodowych na zjeździe

Zjazd stał się potężną manifestacją ducha narodowego, ożywiającego najlepsze żywioły włościańskie na całym obszarze Rzeczypospolitej. Wzięło w nim udział 934 narodowych działaczy wiejskich ze wszystkich stron kraju; nie brakło też przedstawicieli coraz silniej rozwijającego się ruchu narodowego w województwach wschodnich, przede wszystkim na Wileńszczyźnie, w województwie nowogródzkim i na Wołyniu.

Ton zjazdowi nadawali młodzi chłopi

Uderzała wśród uczestników wielka liczba młodych działaczy chłopskich, którzy nadawali ton całemu zjazdowi.

Zjazd poprzedzony został nabożeństwem, które odbyło się o godz. 10 rano w kościele PP. Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu.

Następnie toczyły się obrady w sali Towarzystwa Higienicznego, przybranej obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, barwami narodowymi oraz portretem Romana Dmowskiego. Nad estradą powiewał sztandar Stronnictwa Narodowego. Sala i galeria nabita była po brzegi.

Początek obrad zjazdu

Obrady zagaił wiceprezes zarządu głównego Stronictwa Narodowego dr Tadeusz Bielecki wskazując na rozwój ruchu narodowego na wsi, oraz na równoczesną ofensywę komunistyczną, którą żywioły narodowe będą musiały złamać. Na wezwanie mówcy zebrani uczcili przez powstanie, wśród głębokiego skupienia, pamięć zmarłych narodowców.

Dr. Bielecki objął przewodnictwo zjazdu powołując do prezydium następujących działaczy:

Prezydium zjazdu

Na sekretarzy pp.: inż. Zygmunta Ihnatowicza i b. więźnia Berezy Władysława Pacholczyka z Opoczna. Na asesorów — pp.: Hipolita Wąsowicza — przewodniczącego Komitetu Wykonawczego zjazdu, dra Jana Załuskę i sen. Stanisława Kozickiego — jako organizatorów zjazdu włościańskiego z 1905 r. Dalej powołano pp.: b. posła Jana Choromańskiego z Łomżyńskiego, Tadeusza Kruszkę z Poznańskiego, Stanisława Zasadę, rolnika, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari za udział w obronie Lwowa i udział w powstaniu śląskiego (z łódzkiego), dr. Adama Majewskiego i Chabrosa (z Lubelskiego), mec. inż. Marjana Jursza, niedawno zwolnionego więźnia Berezy i Sobczaka (z okr. Warszawskiego), Pauliniego (ze Śląska), Łutosławskiego (z Kaliskiego), Demkiewicza, b. działacza „piastowego" (z Zamojskiego), Romana Warchoła (z Częstochowskiego), Józefa Wyroba (z Krakowskiego),

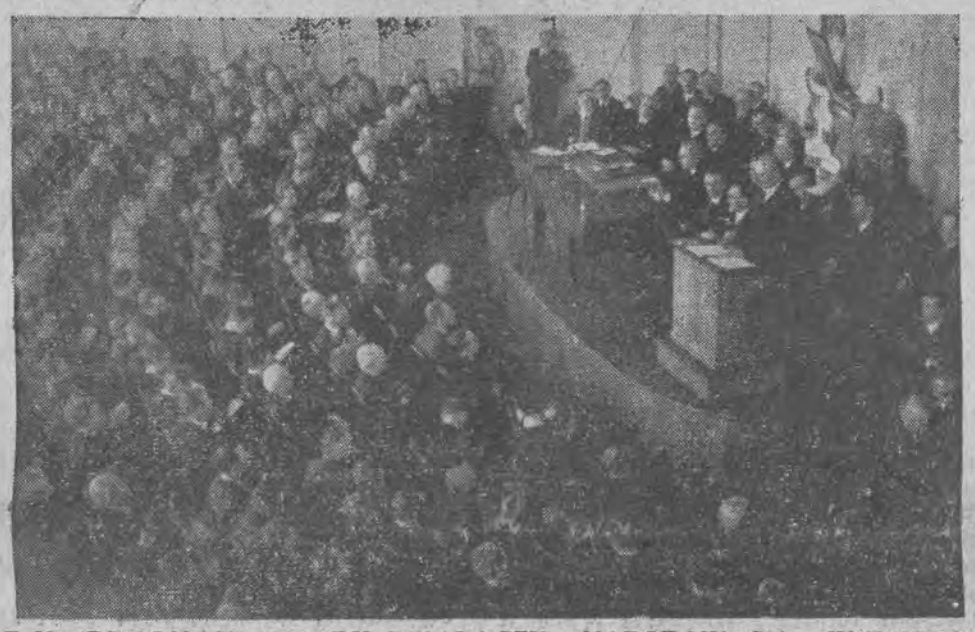

Z NIEDZIELNEGO ZJAZDU DZIAŁACZY NARODOWYCH WIEJSKICH W SALI TOWARZYSTWA HIGIENICZNEGO W WARSZAWIE

Michała Borowskiego (z Białostockiego), Kazimierza Pytkę (z Kujawskiego), Henryka Bielawskiego, syna znanego działacza włościańskiego (z Kieleckiego), ks. płk. Wryczę (z Pomorza), red. Edwarda Zajączka, b. więźnia Berezy (z Podhala), mjr. Władysława Owoca (z Lwowskiego), Aleksandra Zwierzyńskiego (z Wileńskiego), Wincentego Zaka — chłopa, kapitana, odznaczonego Krzyżem Walecznych (z Opoczyńskiego), b. posła Józefa Milika i Momonta (z Podlasia), sen. Sołtyka i prezesa Koła Str. Nar. w Przytyku Wincentego Korczaka (z Radomskiego), Drausa, b. działacza Str. Chłopskiego (z Rzeszowskiego).

Referaty i przemówienia

Imieniem zarządu głównego Stronnictwa Narodowego przemawiał prezes Joachim Bartoszewicz, imieniem komitetu głównego Stronnictwa sekretarz komitetu red. Berezowski.

Referat polityczny wygłosił redaktor Sacha, referat gospodarczy prof. Rybarski, a referat o naprawie ustroju rolnego prof. Staniszkis. Referatów wysłuchano w głębokim skupieniu; od czasu do czasu sala wyrażała swą solidarność z wywodami mówców gorącymi, żywiołowymi oklaskami.

Dyskusja

Po południu rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja, do której zapisało się ponad 40 osób. M. i. przemawiali: przedstawiciel organizacji Str. Narod. na Wołyniu, gen. Januszajtis, prezes Związku Osadników Wojskowych, inż. Ihnatowicz, przedstawiciel narodowej Łodzi kpt. Grzegorzak, p. Załęski z Wołynia, niedawno zwolniony więzień Berezy Kartuskiej p. Albin Organiński oraz wielu działaczy wiejskich ze wszystkich stron Polski.

Hołd Romanowi Dmowskiemu

Zjazd kilkakrotnie manifestował na cześć Romana Dmowskiego, który z powodu przeziębienia, mimo zamiaru, nie mógł przybyć na zjazd i prosił — za pośrednictwem przewodniczącego zjazdu, dra Bieleckiego — by złożyć zjazdowi życzenia pomyślnej pracy, prowadzącej do zwycięstwa sprawy narodowej. W odpowiedzi na te życzenia, przyjęte serdeczną i długotrwałą manifestacją, zjazd wysłał do Prezesa Dmowskiego delegację spośród uczestników zjazdu pod przewodnictwem b. sen. Stefana Sołtyka. W delegacji wziął udział m. i. przywódca ludności przytyckiej, p. Wincenty Korczak.

Około godz. 21 zjazd zakończono przyjęciem rezolucji, określającej postawę ideową narodowej wsi polskiej oraz postulaty programowe w sprawie naprawy ustroju rolnego. Rezolucję tę podajemy poniżej.

Nastrój na zjeździe przez cały czas jego trwania panował mocny, zwarty, entuzjastyczny. Czuło się, że chłopi polscy to już nie bierna masa, podatna na demagogię i różne eksperymenty, — że to w coraz liczniejszych szeregach świadomi bojownicy o wielkość Polski.

Treść uchwał zjazdu podajemy na str. 2-ej.

Prezes zarządu głównego Stron. Narodowego, J. Bartoszewicz, wita delegatów.

Grzeszolska odzyskała przytomność

Po przebudzeniu się wypiła szklankę herbaty i czuje się nieźle — Nowe sensacyjne szczegóły i fakty, poprzedzające samobójstwo Grzeszolskiej

Kraków (Tel. wł.) Samobójstwo Grzeszolskiego jest obecnie najaktualniejszym tematem dnia. Szczególnie Kraków, emocjonuje się tym sensacyjnym wydarzeniem. Dochodzenia mające ustalić dalsze okoliczności samobójstwa Grzeszolskich prowadzi I komisariat P. P. Zaraz po ujawnieniu samobójstwa Grzeszolskiego zawiadomiono o fakcie policję w Sosnowcu, skąd przybył do Krakowa funkcjonariusz wydziału śledczego, który udał się niezwłocznie do zakładu medycyny sądowej, aby stwierdzić, że ponad wszelką wątpliwość, samobójcą jest Grzeszolski. Tymczasem policja krakowska przystąpiła już do opracowania materiałów w sprawie Grzeszolskiego dla władz sądowych. Gdy nastąpi ukończenie tych dochodzeń sprawa przeciwko Grzeszolskiemu o otrucie żony i dzieci będzie umorzona.

W samej sprawie sensacyjnego wypadku wychodzą na jaw nowe fakty, które poprzedziły tragiczne samobójstwo. Mianowicie okazuje się, że Grzeszolski rozpatrzył przed dokonaniem tragicznego czynu, wszystkie możliwości i ewentualności, w związku z rozprawą w Sądzie Najwyższym. Jak wynika z listów Grzeszolskiego, postanowił on z góry, że jeśli wyrok będzie dla niego niepomyślny, pozbawić się

życia. Podobno Grzeszolski pierwotnie zamierzał pojechać do stolicy na proces i tam w wypadku wyroku skazującego w obecności sędziów zastrzelić Staciwińską i siebie. Jednak z tego zrezygnował.

Ostatnią noc w Sosnowcu spędził Grzeszolski u swego szwagra Kopika. Już wtedy był bardzo podniecony, lecz mimo to starał się oddziaływać na żonę, która ustawicznie płakała, uspakajająco. Mówił poza tym do swych dawnych kolegów o trapiących go przeczuciach, że spotka go jakieś nieszczęście.

Grzeszolski jak obecnie stwierdzono zdecydował się wyjechać z żoną do Krynicy, aby odpocząć i podreperować nerwy. Wyjechał istotnie do Krynicy, lecz w drodze zmienił zamiar i przesiadł do pociągu jadącego do Krakowa. Z Sosnowca zabrał Grzeszolski paszport swego drugiego szwagra, Antoniego Woźniaka, zamieszkałego w Czeladzi. Tym paszportem też Grzeszolski legitymował się w Krakowie w „Hotelu Polskim.

Z treści jednego z listów wynika, że Grzeszolski przed samobójstwem miał zamiar podpalić dom Bugajów oraz zamordować Bugajów i Kuczalską.

W liście tym pisze on: „Chciałem onegdaj zamordować rodzinę swojej pierwszej żony, a mianowicie pierwszych teściów Bugajów i Kuczalską, gdyż oni są sprawcami mego nieszczęścia. Chciałem po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają".

Od wykonania tej strasznej zemsty odwiodła Grzeszolskiego jego żona, która oświadczyła mu, że kocha go i pragnie umrzeć wraz z nim.

Listy pozostawione przez Grzeszolskiego do Staciwińskiego Zygmunta, do Sądu Najwyższego oraz adwokata dr Hofmokl-Ostrowskiego są krótkie. Grzeszolski w dalszym ciągu utrzymuje, że jest niewinny, że nie otruł swych dzieci i że cierpi niesłusznie.

W liście do Staciwińskiego Grzeszolski wydał dyspozycje majątkowe, prosząc m. i., by ze sumy uzyskanej z sprzedaży parcel wypłacił drowi Hofmokl-Ostrowskiemu honorarium w wysokości 2000 złotych. Do listu tego dopisała się Grzeszolska, prosząc o przebaczenie za wszystko i zasyłając jednocześnie pożegnanie dla rodziny. Podpisała się także na liście do adw. Hofmokl-Ostrowskiego, dziękując mu za wszystko, co zrobił dla jej męża.

Do Krakowa przybyły w niedzielę wieczorem matka Grzeszolskiej, p. Staciwińska, oraz matka Grzeszolskiego.

Jak słychać, obrońca oskarżonego dr Hofmokl-Ostrowski zamierza wystąpić do władz sądowych z wnioskiem o rozpoznanie sprawy mimo samobójstwa Grzeszolskiego dla uzyskania rehabilitacji swego klienta.

Sprawa pogrzebu Grzeszolskiego na razie nie jest zdecydowana. W liście, pozostawionym w hotelu, Grzeszolski prosi, ażeby pogrzeb odbył się w Krakowie i aby zwłok jego nie oglądali „ludzie-szakale". Zwłoki zostały w poniedziałek poddane obdukcji sądowo-lekarskiej. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Rzeczy wraz z gotówką w kwocie 70 zł, znalezione u Grzeszolskiego, przekazano do depozytu I komisariatu P. P.

Żona denata, Pelagia, Grzeszolska, przebywa nadal w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Umieszczono ją na oddziele chorób wewnętrznych. Grzeszolska pozostaje nadal pod opieką lekarską i otrzymuje zastrzyki dla podtrzymania działania serca. Odzyskała ona w poniedziałek częściowo przytomność i zdaje sobie sprawę z tego, gdzie się znajduje. Bardzo często wspomina swego męża. Według opinii lekarskiej, życiu jej nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Główne troski ludności wiejskiej w Polsce

Rezolucje zjazdu narodowych działaczy wiejskich

W walce o przyszłość Polski i narodowy charakter państwa olbrzymie znaczenie przypada tym, którzy związani są bezpośrednio z ziemią i na niej pracują. W Polsce, ze względu na jej budowę społeczną i gospodarczą, wieś odgrywa większą rolę, niż w wielu innych krajach.

Ludność wiejska w ciągu lat uległa zasadniczym przeobrażeniom: przestała być bierną, nie poczuwającą się do szerszych obowiązków obywatelskich. W związku z głębokimi zmianami, jakie w Polsce zachodziły pod wpływem nieustannej pracy narodowej, wieś poczuła się nierozerwalną częścią narodu, na której, jako na najliczniejszej, spoczywa obowiązek, wspólnie z innymi warstwami, walki o byt i polskość naszego państw..

Dzięki temu ludność wiejska staje się coraz bardziej ważkim, często rozstrzygającym czynnikiem w Polsce, co wymaga od niej coraz żywszego udziału w życiu publicznym kraju i walki o należyte uporządkowanie jego stosunków.

Gdy w ostatnich paru latach sprawa złamania siły żydowskiej, stojącej na przeszkodzie rozwojowi narodu polskiego, zajęła naczelne miejsce w naszym życiu wewnętrznym — udział chłopów w walce z Żydami, wypieranie ich z handlu i rzemiosła, tworzenie polskich straganów, sklepów i warsztatów uczyniło położenie Żydów istotnie groźnym i stało się dla narodu polskiego wielkim krokiem naprzód.

W odpowiedzi na to Żydzi rozpoczęli obecnie na wsi wzmożoną agitację komunistyczną. Ludność wiejska, w znacznym swym odłamie, walczy energicznie z tymi próbami. Zdaje ona sobie sprawę z niebezpieczeństwa dla narodu i państwa, jakie tkwi w skomunizowaniu wsi. Wie, że zwycięstwo komunizmu prowadzić musi do utraty niepodległości politycznej, uciemiężenia religji, zaprowadzenia niewoli społecznej i gospodarczej narodu, do zamknięcia chłopa na wsi i dalszego jego ubożenia, ażeby tym łatwiej uczynić go niewolnikiem w komunistycznej wspólnocie. Walka ta prowadzona jest nie tylko z jawnym komunizmem, ale i z jego zamaskowanymi postaciami („front ludowy" i t. p.), które po wywołaniu anarchii agrarnej doprowadziłyby w interesie Żydów do wybuchu krwawej rewolucji komunistycznej.

Rozwój ruchu narodowego wśród ludności wiejskiej, masowy jej udział w pracach i walkach Stronnictwa Narodowego nie tylko dowodzi dojrzałości obywatelskiej tej ludności, nie tylko świadczy o wzrastającym wśród niej poczuciu honoru, które płynie z przynależności do wielkiego narodu, ale stanowi rękojmię wytworzenia w Polsce wielkiej, zorganizowanej siły, zdolnej do osłonięcia jej przed próbami rozkładu i zorganizowania państwa na zasadach narodowych.

W rozumieniu tych zadań i obowiązków, my, przedstawiciele pracy narodowej na wsi, zgromadziliśmy się na zjeździe w Warszawie dnia 14 lutego 1937 r., aby dać wyraz woli, zmierzającej do zasadniczych zmian w państwie naszym, dążeniu do Polski narodowej, oraz naradzić się nad najpilniejszymi zagadnieniami, które w chwili obecnej stanowią główną troskę ludności wiejskiej.

I.

Życie wsi polskiej, główne źródło zdrowia i tężyzny moralnej naszego narodu, musi być oparte na zasadach religii rzymsko - katolickiej i związanych z nią obyczajach. Żydostwo, komunizm, masoneria i socjalizm, które usiłują opanować wieś przez podkopanie wiary ludności i powagi Kościoła Katolickiego, zniszczenie moralności chrześcijańskiej, zasianie waśni i nienawiści klasowej — muszą być tępione z całą energią.

Szkoła winna kształcić charaktery i przygotowywać do służby narodowej. Dzisiejszy ustrój szkolnictwa wymaga gruntownych zmian, gdyż tym warunkom nie odpowiada i uniemożliwia dzieciom wiejskim dostęp do szkół średnich i wyższych, stwarza natomiast uprzywilejowane położenie przepełniających miasta Żydów. Należy zwrócić szczególną uwagę na praktyczne przygotowanie zawodowe, które udostępni ludności wiejskiej pracę w rzemiośle i handlu oraz wyrobi ducha przedsiębiorczości. Aby przyśpieszyć urzeczywistnienie powszechnego elementarnego wykształcenia, należy w krzewieniu oświaty dopuścić inicjatywę społeczną.

Żydzi nie powinni nauczać i wychowywać dzieci polskich; trzeba również usunąć od wychowania młodzieży wszystkich, którzy prowadzą szkołę w duchu zamierzeń żydowskich.

Armia jest zbrojnym ramieniem narodu, podstawą i wykładnikiem niezależności i potęgi państwa. Aby wzmocnić spoistość i siłę moralną armii — należy chronić ją przed możliwością destrukcyjnego wpływu Żydów i komunizmu, szczególniej groźnego na wypadek wojny.

Żydzi winni być usunięci z wojska, przemysłu wojennego, komunikacyj oraz wszelkich organizacyj przysposobienia na wypadek wojny.

II.

Polska, chociaż jest krajem gęsto zaludnionym, posiada w porównaniu z innymi narodami zachodnimi spory obszar ziemi uprawnej lub do uprawy zdatnej (gospodarstwa drobne zajmują obszar 20 milionów hektarów, gospodarstwa folwarczne 4,5 miliona ha, państwo, gminy 1,5 miliona ha, razem 26 milionów hektarów).

Wobec tego, że jednym z głównych celów narodu jest zapewnić ludności kraju takie wyżywienie, ażeby siły jej wzrastały, ażeby zdolna była do wytężonej pracy i odznaczała się dzielnością oraz zdatnością do obrony narodowej, państwo musi dbać o to, aby gospodarka na tej ziemi, w czyichkolwiek rękach się znajduje, prowadziła do jak największej wydajności. Należy przeto tak zorganizować pojedyńcze gospodarstwa, ażeby ani ich zbytnie rozdrobnienie, ani za wielki obszar, przerastający siły gospodarcze posiadacza, nie stały na przeszkodzie podniesieniu uprawy roli lub innych gałęzi gospodarstwa. Ponadto: 1) podnieść wykształcenie gospodarcze ludności rolniczej, ażeby się stała zdolną do osiągania jak największych owoców ze swe pracy; 2) w miasteczkach wytworzyć warunki dla najzyskowniejszej pracy ludności polskiej.

Ludność wiejska, podobnie jak i inne warstwy społeczeństwa, musi być przeniknięta świadomością, że każdy Polak, bez względu na to, na jakim pracuje stanowisku, pracować powinien nie tylko z pożytkiem dla siebie, ale i dla narodu, dla potęgi i wielkości naszej Ojczyzny.

Ważnym zadaniem polityki narodowej jest naprawa ustroju rolnego, którego główną wadę stanowi nadmierna ilość gospodarstw karłowatych i związane z tym przeludnienie wsi.

Przeludnienia wsi nie da się usunąć przez samą tylko parcelację dużych gospodarstw: część ludności wiejskiej powinna być skierowana do miast dla zdobywania nowych dziedzin pracy (handel, rzemiosło), zajętych dotąd przez Żydów.

Stojąc na stanowisku osobistego władania ziemią uważamy, że gospodarcza i polityczna siła Polski winna się opierać głównie na samodzielnych gospodarstwach wiejskich, dających byt rodzinie chłopskiej.

Żydzi nie powinni władać ziemią, ani na niej gospodarzyć. Ziemia, należąca do Żydów, winna ulec wywłaszczeniu.

Na parcelację należy przeznaczyć przede wszystkim ziemię, znajdującą się w rękach większej własności niemieckiej.

Chłopu polskiemu należy nie tylko ułatwić nabywanie ziemi, ale organizowanie zdrowych gospodarstw i pełne warunki życia narodowego w każdej części państwa.

Samodzielne gospodarstwa drobne, tworzone przy scalaniu i parcelacji, winny być zabezpieczone przed ponownym rozdrabnianiem przez wprowadzenie odpowiednich zmian w prawie spadkowym i przez udzielanie ulgowych kredytów na spłaty rodzinne.

Zarazem należy ułatwić ludności wiejskiej znalezienie zatrudnienia poza gospodarstwem rolnym przez popieranie przemysłu domowego, rzemiosła i handlu oraz przez tworzenie przemysłu fabrycznego na wsi.

III.

Ogólna polityka w państwie, a gospodarcza w szczególności, powinna wytrwale, w oparciu o żywioł polski, budować samodzielne życie gospodarcze narodu, w którym znalazłaby warunki rozwoju cała produkcja, tak rolna jak i przemysłowa, oraz zdrowy handel.

Zdobycie zaufania narodu i powołanie go do współpracy pozwoli zmniejszyć aparat administracyjny.

Największy ciężar etatyzmu i nadmiernej gospodarczej przedsiębiorczości państwowej spada na wieś. Wieś domaga się przeprowadzenia reformy podatkowej, która powinna usunąć zbyt wysokie i niesprawiedliwe obciążenia i szkodliwy fiskalizm oraz zbyteczne świadczenia w naturze. Gospodarka groszem publicznym winna się odbywać jak najoszczędniej, pod jawną kontrolą. Nakłady inwestycyjne nie powinny iść na cele reprezentacji, ale wzmagać siłę gospodarstwa narodowego.

Osiągnięcie i utrzymanie niezależności gospodarczej, względy zaopatrzenia ludności cywilnej i wojska oraz sprawa bilansu handlowego wymagają podnoszenia produkcji rolnej przez celowe melioracje i t. p. Warunkiem tego jest utrzymanie ceny płodów rolnych na odpowiednim poziomie i w odpowiednim stosunku do innych cen. Obowiązkiem państwa jest nie dopuszczać do powstawania takich prywatnych monopolów, które swój zysk czerpią nie ze zwiększenia zbytu, lecz z wysokich cen, niedostępnych często dla ludności wiejskiej. Polityka handlowa powinna należycie uwzględniać interesy rolnictwa, a jednocześnie coraz bardziej ograniczać niepotrzebny przywóz produktów rolnych, co pozwoli rozszerzyć wewnętrzny zbyt na płody rolne, a przede wszystkim na surowce dla przemysłu (len, wełna, konopie, skóry).

IV.

Położenie wsi zależy nie tylko od polityki rządu, ale również od uświadomienia i postawy społeczeństwa.

Samorząd terytorialny i rolniczy (Izby Rolnicze) powinien stanowić szkołę bezinteresownej służby narodowi i oszczędnej gospodarki publicznej. Wybory do ciał samorządowych, zapewniające decydujący głos ludności polskiej, winny być wolne od demoralizującego nacisku władz administracyjnych. Działalność samorządu powinna w jak najszerszej mierze oprzeć się na pracy honorowej jego członków przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby płatnych urzędników samorządowych. W szczególności należy usunąć przerost niepotrzebnych i nie związanych z zadaniami samorządów obowiązków urzędów gminnych.

Wsi polskiej należy umożliwić swobodę zrzeszania się w dobrowolne stowarzyszenia społeczne i gospodarcze, mające na celu dobro narodu, jako całości. Celem usunięcia niezdrowego żydowskiego pośrednictwa należy popierać obok prywatnych placówek także niektóre formy spółdzielcze, przy czym z życia spółdzielczego należy usunąć wszelkie pierwiastki socjalistyczno-kolektywistyczne.

Uchwały powyższe obejmują część tylko zagadnień wiejskich. Następne zjazdy naszego obozu zajmować się będą nowymi sprawami, nowymi potrzebami.

Stwierdzić wszakże należy, że losy wniosków z zakresu polityki państwowej zależą od tego, kto rządzi Polską i jaki jest jej ogólny kierunek.

Tylko rząd narodowy, oparty o świadomy swych zadań i zorganizowany naród, sprawujący władzę w imię wielkich i wyraźnych celów, może wyprowadzić Polskę z obecnych trudności i urzeczywistnić ustrój państwa narodowego.

Wyzwolenie państwa z pod przewagi czynników wrogich narodowi polskiemu lub stawiających na czele swoje osobiste interesy, całkowite odsunięcie Żydów od wpływu na bieg spraw państwowych, walka gospodarcza z zalewem żydowskim, złamanie rosnącej w kraju agitacji komunizmu i jego świadomych, bądź nieświadomych pomocników — oto główne zadania, jakie stają dziś przed społeczeństwem polskim.

Przyszłość Polski, jej rozwój i potę-

ga zależeć będą nie od kombinacyj i gry partyjnej, ale od panowania uczciwej i rozumnej myśli narodowej, rzetelnej pracy i mężnej walki z rozkładem, zgnilizną moralną i anarchią żydowsko-komunistyczną.

My, przedstawiciele pracy narodowej na wsi, wyrażamy pełne zaufanie do polityki władz Stronnictwa Narodowego i stwierdzamy, że obóz nasz walczyć będzie nadal i coraz energiczniej z tym, co Polskę osłabia i rozkłada, — aż do pełnego zwycięstwa.

Pod Bergen runął most na Sali. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach

Co piszą inni

Z „Kuriera Porannego"

„Sanacyjny" warszawski „Kurier Poranny" zmienił, jak wiadomo, naczelnego redaktora, tzn. w miejsce p. Rzymowskiego przyszedł p. Goetel. Nowy naczelny redaktor rozpoczął działalność od wyjazdu na urlop.

W skład redakcji „sanacyjnego" „Kuriera Porannego" wszedł m. i. p. Ryszard Piestrzyński z prorządowego t. zw. Związku Młodych Narodowców. Nikogo to nie zadziwi.

Radek, Polska i Czesi

Bardzo wszystkich zdziwiło niezwykle ciepłe wspomnienie o Radku-Sobelsohnie p. mjr. Lepeckiego, b. adiutanta marsz. Piłsudskiego w „Kurierze Porannym". Między wierszami tego wspomnienia można było wyczytać, że Radek był właściwie... patriotą polskim. W czasie procesu Radka i towarzyszy niektóre pisma doniosły, że Radek wzruszony mówił przed bolszewickim trybunałem całe zdania po polsku. Wiadomość ta rozeszła się po całym świecie i czy przyniosła nam chlubę — to wątpliwe.

Możemy to zresztą sprawdzić u obcych. Organ narodowców czeskich, tygodnik „Narodni Vyzva", walczący zdecydowanie przeciw urzędowej skłonności Republiki Czeskosłowackiej do Bolszewii, w nrze 5 z b. r. pisze m. i.:

„Długo nam głowę kręciło owo „polskie narzecze" Radka, aż nagle, jak blask, oświetliła nas prawda: to „polskie narzecze", macierzysta mowa tak samo Trockiego - Bronsteina, Wałacha - Finkelsteina - Litwinowa, Weizera Israela, Kaganowicza Michała, jak i Sobelsohna-Radka, słowem język macierzysty wszystkich bolszewickich dyktatorów i odstawionych i panujących, to jest „jidisz", żargon żydowski... Biedni Polacy! Ich historia pełna jest bojów i groźnego cierpienia. Najazdy tatarskie, tureckie, szwedzkie, powstania kozackie, sławne boje z niemieckim rzadem, walka o wolność Polski, długie lata emigracji, na której giną najwięksi synowie polskiego narodu — to epopeja pełna sławy, ale i ran strasznych a bolesnych. Lecz rany się zabliźniły, boleść przeminie, a zostanie sława, która dojdzie wszędzie tam, gdzie panuje europejska kultura. Ale równo z tą sławą, sławą narodowego zwycięstwa i cierpienia, przenika tam i „sława", a jest ona jedna z wdzięczności, którymi **Żydzi odwdzięczają się polskiemu narodowi za bezprzykładną gościnność i ludzkość**, z jaką Polacy przyjęli ich, zewsząd wypędzonych.

„Każdy Abraham, którego gdziekolwiek na świecie złapali za jakiś „geszeft", jest zawsze Polakiem, nigdy Żydem. Kieszonkowi złodzieje, uwodziciele, gangsterzy, fałszerze we wszystkich kryminalnych rubrykach całego świata są zawsze Polakami. A ta „sława" osiąga swój szczyt dzisaj, gdy światem leci wieść, że Sobelsohn - Radek, jeden z największych nikczemników, jakich spłodził świat, w rozczuleniu mówi przed sądem „polskim narzeczem".

„A ludzie na całej kuli ziemskiej, gdy wezmą do ręki gazety, ludzie, do których nie dotarła jeszcze prawdziwa sława narodu polskiego, uosobiona w takich imionach, jak Zawiszy Czarnego, Sobieskiego, Dąbrowskiego, Kościuszki i innych — powiedzą, czytając o „polskim narzeczu" Sobelsohna - Radka: „Patrzcie! Jeszcze jeden Polak! Lump, jak wszyscy."

„Będziecie się dziwić, że w Polsce od czasu do czasu, a dziś częściej, niż kiedykolwiek przed tym, urządza się pogromy?"

Wprawdzie u nas pogromów nie urządza się, ale trudno odmówić pełnej racji zdaniu czeskich narodowców o stosunku Żydów do Polski!

J. B.

Nie pomógł płacz, spróbowano pięści

Walka policji z szajką włamywaczy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. Złotej 50 w Warszawie rozegrała się walka między policją a włamywaczami. Późną nocą brzęk tłuczonej szyby na dolnym piętrze obudził jednego z lokatorów. Stwierdziwszy, że włamywacze dobierają się do lokali Amelii Justowej, zbiegł do dozorcy i polecił mu pilnować bramy, by uniemożliwić ucieczkę. Włamywacze po chwili spostrzegli, że są poznani i usiłowali uciec. Wpadli jednak na nadchodzących policjantów, których zobaczywszy, rozpłakali się. Widząc, że policja nie wzrusza się, rzucili się na posterunkowych i rozpoczęła się walka. Stróżom bezpieczeństwa pospieszył z pomocą jeden z lokatorów. Zebrał się tłum gapiów, a widowisko zakończone zostało dopiero wtedy, gdy przybyła pomoc policyjna, która włamywaczów wraz z pomocnikami ujęła. (w)

Wyprawa „Makkabi" do Palestyny

Miejmy nadzieję, że władze znajdą jakiś sposób zezwolenia na ten exodus

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegłym roku głośny msię stał — nieudały zresztą — marsz do Palestyny kilkudziesięciu Żydów, zorganizowanych w żydowskim klubie sportowym „Makkabi". Żydzi wówczas zostali zawróceni z drogi przez policję, po przebyciu kilkodziesięciu kilometrów. Okazuje się, że to pierwsze niepowodzenie nie zniechęciło Żydów, co zresztą trzeba przyznać im z uznaniem. Dto przywódca ówczesny, adw. Ripel, odniósł się do władz i podiął starania o uzyskanie zezwolenia na urządzenie nowego pochodu. Pochód ten zakrawa na fantazję, albowiem do Palestyny miałoby się udać pieszo 10.000 osób. „Wycieczka" ta miałaby wyruszyć zaraz po świętach Wielkiej Nocy, a więc w pierwszych dniach kwietnia.

Bolączka emerytalna w budżecie

Z obrad senackiej komisji budżetowej

Warszawa. (Tel. wł.) Senacka komisja budżetowa rozpatrywała w poniedziałek budżety emerytur, zaopatrzeń, renty i pensyj. Referent, sen. Decykiewicz, obliczył, że obniżenie się zaopatrzeń emerytów zaborczych wynosi na przestrzeni 10 lat 24 do 26 procent, a dla emerytów polskich 30 do 40 procent. W rzeczywistości obniżka emerytur, jeżeli się uwzględni 8-procentową opłatę emerytalną, opłatę na Fundusz Pracy, podatek dochodowy i specjalny podatek od uposażeń, wyniesie przeciętnie około 60 procent. Tymczasem ogólna suma wydatków na emerytury się podniosła. Powodem tego stanu jest stały wzrost emerytur. Dopóki nie ulegnie zmianie obecny system przenoszenia na emerytury, a pensjonowania nie zostaną ograniczone do wypadków istotnej potrzeby, utrzymanie wydatków na emerytury na obecnym poziomie da się uzyskać tylko przez obniżenie świadczeń emerytalnych.

Sen. Petrażycki wyraził pogląd, że pewna część emerytów popełnia duży błąd, proponując odwołanie się do opinii międzynarodowej, do Hagi. Nie sam fakt obniżenia uposażeń, ale sposób, jaki podzielił ludzi na dwie kategorie, bardziej wartościowych i mniej wartościowych, jest decydujący. Druga sprawa to odebranie praw nabytych i głębokie przekonanie, że można było znaleźć inną drogę wyjścia.

Na zakończenie przemawiał wiceminister Grodyński, który podkreślił, że preliminarz emerytur wynosi w sumie ogólnej zaledwie o 60 milionów złotych mniej, aniżeli budżet oświaty, połowę tego, co budżet wojska i kilkakrotnie więcej, aniżeli wydatki na opiekę społeczną albo rolnictwo. Ograniczenie przerostu emerytur trzeba rozwiązać w właściwej polityce personalnej. Obecnie istnieją przepisy, które koncentrują w rękach ministra skarbu nadzór nad przeniesieniami dla dobra służby. Spowodowało to już w znacznym stopniu zmniejszenie przenoszeń w stan spoczynku. (w)

W Brzeźnicy Starej odbył się kurs Stronnictwa Narodowego dla działaczy narodowych W kursie wzięło udział 15 osób. Kurs prowadził kierow. p. Jan Bańcerek.

Podręczniki akademickie

Warszawa. (PAT.) — Minister oświaty Świętosławski przyjął przedstawicieli Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich w osobach pp. dr Hubera (profesora Politechniki Warszawskiej) i dr Białaszewicza (profesora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego), którzy złożyli ministrowi sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedstawili program pracy na przyszłość.

W pracy swej komitet stara się przede wszystkim o wydanie podręczników, które zaspakajają potrzeby ilicznych grup młodzieży akademickiej, dotyczą zatem przedmiotów wykładanych na pierwszych dwóch latach studiów. Potrzeby wyższych lat studiów są również w programie wydawniczym Komitetu w pewnej mierze uwzględnione, z tym jednak, że ilość tych podręczników nie przekracza w zasadzie 25 proc. ilości podręczników dotyczących studiów ogólnych.

Program wydawniczy Komitetu obejmuje podręczniki z zakresu nauk prawno-ekonomicznych, humanistycznych, matematyczno - przyrodniczych, lekarskich, rolniczych i technicznyh, których wydanie, częściowo przynajmniej, zapobiegnie brakowi najpilniejszych podręczników akademickich.

OSTATNIO PADŁO U NAS

zł 25 000

„ 10 000

Kto pragnie poprawy bytu

niech kupi szczęśliwy los w kolekturze

Teodora KURZWEGA

Łódź, Główna 1. n 38365

Zelżył naród polski

Warszawa, 15. 2. — Sąd okręgowy w Warszawie skazał Żyda Hermana Kopera, zamieszkałego przy ulicy Elektoralnej, na 6 miesięcy aresztu za zelżenie narodu polskiego.

Grzeszolską przesłucha sędzia

Kraków. (Tel. wł.) Grzeszolska, która odzyskała przytomność w poniedziałek, ma być, o ile pozwoli na to jej stan, krótko przesłuchana przez sędziego śledczego. Spodziewają się, że po przesłuchaniu wyjdą na jaw szczegóły dotąd nie opublikowane w sprawie Grzeszolskiego o znaczeniu dość poważnym. Grzeszolska po przebudzeniu i odzyskaniu przytomności wypiła szklankę herbaty i już nie zasnęła. Na ogół czuje się nieźle. (w)

Sensacyjne aresztowanie

Mikołów, 15. 2. — Pod zarzutem znieważenia min. spraw zagranicznych p. Becka aresztowany został w Mikołowie sekretarz powiatowy Ch. D., p. Czech z Tychów-Żwaków.

Zniewagi tej p. Czech miał się dopuścić na zebraniu w Tychach, pytając prelegenta: „Co robił p. min. Beck w Berlinie, wracając z Genewy?" i krzycząc następnie: „Ja wiem, co tam robił, lecz nie powiem, gdyż aresztowano by mnie z miejsca".

P. Czech nie przyznaje się do winy.

Organizował pogrom

Warszawa, 15. 2. — Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Kaumena Gryncajga, skazanego wyrokiem sądu okręgowego na 2 lata więzienia za udział w pogromie, urządzonym przez Żydów, a skierowanym przeciw Polakom. Sąd Apelacyjny na wniosek obrońcy postanowił wezwać nowych świadków i sprawę odroczył.

Obrona przeciwlotnicza

Warszawa. (Tel. wł.) Poniedziałkowy Dziennik Ustaw ogłosił rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniach podczas pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Ogólne wytyczne planu tej obrony przygotowuje inspektor obrony przeciwlotniczej państwa. W ramach opracowanych przez inspektora przygotowuje obronę każdy minister w swoim zakresie, a więc spraw wojskowych, wewnętrznych, komunikacji, poczt, przemysłu, opieki społecznej, oświaty, rolnictwa oraz skarbu. Cała ludność ma być zaopatrzona w sprzęt, potrzebny do obrony przeciwlotniczej. Zaopatrzenie się w sprzęt należy do ludności samej. Z inspektorem obrony powietrznej państwa oraz zainteresowanymi ministrami mają współpracować LOPP, Czerwony Krzyż, Związek Straży Pożarnej oraz inne organizacje do tego powołane. (w)

DZIS ZASTANÓW SIĘ, a JUTRO KUP LOS

w szczęśliwej KOLEKTURZE

Bolesława Bonczyka

Łódź, Piotrkowska 117, tel 248-68

Oddział w Zgierzu, ul. Pierackiego 22

n 37869

Trocki do Stalina

Chicago. (PAT) Na zebraniu socjalistów i trockistów odczytano pismo Trockiego, w którym powtarza on wyzwanie, skierowane do Stalina, a mianowicie, iż odda się w ręce GPU., jeżeli Stalin zgodzi się stanąć przed komisją śledczą.

Na froncie walki o odżydzenie Stanisławowa

Historia złamanego kręgosłupa p. Strączyńskiego

Dziwne przypadki i dziwny zbieg okoliczności... — „Kupić u Zyda to grzech" — Nowe placówki polskie — Żydzi podjęli walkę — Ci, którzy wolą Żydów

Stanisławów, w lutym

Jak i w innych miastach Polski, tak też i w Stanisławowie, aczkolwiek bardzo pomału, ruch narodowy wzrasta i stale się rozwija. Otwierają się ludziom oczy na niebezpieczeństwo żydowskie i coraz więcej jest takich, którzy uważają, że kupić u Żyda — to grzech.

W związku z tym zrozumieniem, w ostatnich paru latach powstało w Stanisławowie kilka nowych sklepów katolickich, których brak w Stanisławowie dawał się odczuć. Powstała katolicka pralnia, pracownia czapek, 2 składy opału, drzewa budowlanego i pracownia szklarska przy ul. Kościelnej (koło kościoła parafialnego).

Ta pracownia szklarska miała dziwne przygody. Przed niespełna trzema laty przybył do Stanisławowa szklarz, Stanisław Strączyński, i założył pracownię. Podbił Żydom cenę z miejsca o 30 proc. Rozumie się, że Żydom zaczęło się coraz gorzej powodzić, coraz mniej mieli zamówień. To też ofiarowali p. Strączyńskiemu odstępnego, które doszło do 3000 zł. Ale p. Strączyński o odstępnym nie chciał słyszeć i postanowił wytrwać na posterunku i, jak mówił, zniszczyć Żydów. Niestety, stało się inaczej. W parę dni po odrzuceniu żydowskiej propozycji na p. Strączyńskiego najechało auto, przy czym złamało mu kręgosłup. Dziwnym jest, że kierowca tego auta, to typ spod ciemnej gwiazdy, którego można było nieraz zobaczyć w żydowskiej knajpie, popijającego z Żydami i to właśnie ze szklarzami; dziwnym jest i to, że wypadek ów miał miejsce w parę dni po oferowaniu p. Strączyńskiemu przez Żydów 3000 zł odstępnego, czego tenże nie chciał przyjąć. Dziwnym jest także i to, że, jak opowiadają świadkowie, najechanie autem na p. Strączyńskiego pod każdym względem wyglądało na umyślne. Szofer ów jest już na wolności, a p. Strączyński od kilkunastu miesięcy leży w łóżku bezwładny, niezdolny do życia. Pracownia szklarska jednak pozostała. Po p. Strączyńskim objął ją jego szwagier p. Władysław Szczerbaniewicz, który do dziś dnia ją prowadzi w tym samym miejscu.

Powstały również w Stanisławowie 3 jatki chrześcijańskie. Od kilku już lat próbował ten i ów katolik otworzyć wyrąb mięsa wołowego, który do niedawna był w Stanisławowie monopolem żydowskim. Jednak każdorazowo niszczyła go konkurencja żydowska i brak poparcia ze strony społeczeństwa polskiego, które widocznie uważało, że jedynie to mięso jest dobre, którego Żyd jeść nie chce.

Obecnie po wprowadzeniu nowej ustawy o uboju rytualnym, powstały trzy katolickie sklepy z wyrębem mięsa wołowego, cielęcego itp., a mianowicie przy ul. Gołuchowskiego Wiktora Hałata, w ratuszu Kazimierza Zimmermanna i na Górce przy ul. Wołczynieckiej, naprzeciw cerkwi, A. Jakinyszyna.

W odpowiedzi na to Żydzi, korzystając z międzynarodowego kapitału żydowskiego, przeznaczonego do walki z konkurencją nieżydowską, a z którego Żydzi stanisławowscy dostali 40.000 złotych specjalnie na sklepy masarskie — założyli dwa sklepy masarskie: jeden przy ul. Gołuchowskiego, a drugi przy ul. Wołczynieckiej w budce, koło cerkwi.

Zdawałoby się, że sklepy te nie będą miały klientów. Któż bowiem pójdzie kupić np. kiełbasę do Żyda, jeżeli co krok jest wędliniarnia katolicka. Jest jednak inaczej. Żyd Weissmann otworzył 6 lutego swą budkę z wędlinami przy ul. Wołczynieckiej i od razu dobrze mu idzie interes. Klienteli mu nie brak, mimo wyższej ceny (1 kg mięsa wieprzowego u katolików 1,20, a u Żyda 1,40 zł). Zawsze co żydowskie, to lepsze. Dotychczas zaobserwowaliśmy następujące „panie", które od początku popierają tego Żyda. Są to: Domanowska, członkini bractwa kościelnego (widocznie nie wie, że największym wrogiem kościoła są Żydzi), Gomułkowa, Wesołowska, Grodzicka i Paterowa. Będziemy nadal obserwowali i opublikowali nazwiska, ażeby je zapamiętać i w odpowiedniej chwili zrobić z nimi to, co zrobimy z Żydami.

Tu z uznaniem należy stwierdzić stanowisko p. Jakinyszyna, który nie chciał przyjąć od Żyda Weissmanna łapówki w wysokości 1000 zł i handel mięsem wołowym nadal kontynuuje.

Tylko takie bezkompromisowe postępowanie z Żydami może nas doprowadzić do zwycięstwa w walce gospodarczej z hegemonią żydowską.

Rozpaczliwy krzyk obłąkanej

zaalarmował maszynistę pędzącego pociągu i uratował ją od śmierci

Świętochłowice, 15. 2. — Onegdaj wieczorem o godz. 23.10 maszynista pociągu osobowego, zdążającego do Rudy, usłyszał na odcinku wiaduktu przy ul. Bytomskiej w Świętochłowicach rozpaczliwy przedśmiertny krzyk, dochodzący z toru kolejowego. Natychmiast więc pociąg zatrzymał.

Okazało się, że na szynach kolejowych nad wiaduktem ułożyła się w celach samobójczych 16-letnia Jadwiga Wloczkówna z Świętochłowic (Górnicza 3).

Jak stwierdzono, Wloczkówna chciała popełnić samobójstwo i na długo przed przejazdem ułożyła się na szynach, wyczekując na śmierć pod kołami wagonów, kiedy jednak pociąg ukazał się na widnokręgu, dziewczyna nie podnosząc się z szyn poczęła rozpaczliwie krzyczeć, co zaalarmowało maszynistę i pozwoliło mu na czas zatrzymać pociąg. Na widok zbliżającej się do niej obsługi pociągu, Wloczkówna podniosła się z szyn, jednak zaraz runęła w przeciwną stronę. Funkcjonariusze kolejowi odprowadzili ją na dworzec w Świętochłowicach, skąd następnie odwieziono ją do miejscowego szpitala hutniczego.

Dyżurny lekarz nie stwierdził jednak u niej żadnych obrażeń, ustalił tylko, że jest ona cokolwiek upośledzona na umyśle. Wobec tego została ona zwolniona ze szpitala i oddana pod opiekę domową. (AJS)

Wesołe więzienie nr. 2

Było nim więzienie w Mysłowicach — Rozprawa sądowa

Katowice, 15. 2. — Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach toczyła się w piątek i sobotę rozprawa odwoławcza przeciwko funkcjonariuszom straży więziennej w Mysłowicach.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. przodownik Stanisław Książek z Małej Dąbrówki, emeryt. st. strażnik Teodor Wróbel, b. strażnicy Wacław Suślik i Paweł Banert, emeryt, strażnik Jan Bieniek, wszyscy z Mysłowic, oraz pełniący jeszcze służbę strażnicy Wincenty Głogowski z Mysłowic, Józef Kalitka i Franciszek Palka z Mysłowic.

Jak wiadomo, główny osk. Książek przy pomocy swych podwładnych współoskarżonych dostarczali więźniom wódkę i papierosy, pomagali w wysyłaniu tzw. „grypsów". Za usługi te pobierali od więźniów różnych wysokości haracz. Poza tym z przesyłanych więźniom paczek wybierali część przesyłki, a niejednokrotnie nie dostarczali ich nawet adresatom. Zdarzały się również wypadki, że za opłatą 10 zł mogli więźniowie sprowadzać sobie do celi swe narzeczone i żony.

Wyrokiem pierwszej instancji osk. Książka skazano na 3 lata więzienia, Banerta na dwa lata, Wróbla, Suślika, Bieńka, Głogowskiego, Kalitę i Palkę na jeden rok więzienia. Na rozprawie apelacyjnej przesłuchano 17 świadków.

Proces skończył się w późnych godzinach po południowych, a wyrok ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

Wyroki na komunistów w Radomiu

Rozprawa, która trwała dwa dni, zakończyła się surowym wyrokiem

Radom, 15. 2. — W dniu 11 i 12 bm. przed sądem okręgowym w Radomiu toczyła się sprawa o działalność wywrotową na terenie Radomia i okolic.

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 komunistów: Maria Mazur (członek egzekutywy kom. okręgowego), Szlama Blatman (technik komitetu dzielnicowego), Stanisław Skrzynecki (okręgowiec komitetu P. K. P.), Perla Wajsman (członek komitetu dzielnicowego), Ryfka Frymeta Wajnsztokówna (kierowniczka MOPRU przy K. D.) i Lejbuś Wajchendler (technik komórki).

Akt oskarżenia zarzucał komunistom przygotowania do manifestacji w dniu 1 Maja, w dniu tym miano urządzić protest przeciwko Berezie Kartuskiej, propagandę „frontu ludowego", oraz kolportowanie ulotek treści wybitnie antypaństwowej, które atakowały premiera Składkowskiego.

W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że komuniści podburzali bezrobotnych przed gmachem P. U. P., starostwem i magistratem, gdzie doszło do incydentów. Trzysta sztuk ulotek znaleziono u technika komórki komunistycznej Szlamy Blatman, ulotki, jak stwierdzono, odbite były w drukarence, która mieściła się w mieszkaniu u Lejbusia Wajchendlera. Oskarżeni komuniści do winy się nie przyznali, dając wykrętne odpowiedzi.

Rozprawie trwającej dwa dni przewodniczył prezes Bobkowski, wotowali sędziowie okr. Witkowski i Plewako. Oskarżał prok. Borkowski, bronili adwokaci: B. Wasilewski z Radomia i aplikant Bibrowski z Warszawy.

Sąd wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Skrzynecki na 12 lat więzienia, Wajsmanówna na 3 lata więzienia, Wajnsztokówna na 4 lata więzienia, Wajchendler na 3 lata więzienia. Pierwsi trzej z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na 10 lat, pozostali na 5 lat. Skrzynecki i Mazur zapowiedzieli apelację.

Na drugi dzień rozprawy nie stawiła się Wajsmanówna, która odpowiadała z wolnej stopy; sąd postanowił skonfiskować jej kaucję i aresztować ją.

Teraz „mogli" go zwolnić

Gdańsk. (PAT) Przywódca stronnictwa niemiecko - narodowego, b. senator dr Blavier, który, jak wiadomo, złożył w tych dniach swój mandat jako poseł do Volkstagu, został w niedzielę wieczorem wypuszczony z aresztu „ochronnego". Dr Blavier przebywał w areszcie od października ub. r. (Zwolnienie swe dr Blavier zawdzięcza temu, że złożył swój mandat poselski. — Red.)

Wypadek w porcie

Gdynia. (PAT) W niedzielę wieczorem stojący na kotwicy portu gdyńskiego szwedzki statek „Mira" wskutek naporu kry i wiatru uderzył w stojący na kotwicy statek grecki „Delphoi". Oba statki utraciły możność normalnego manewrowania i wezwały pomocy holowników. Przybyłe na pomoc holowniki z Gdańska i Gdyni wyprowadziły statki na miejsce w zatoce wolnej od kry. Statek „Mira" odniósł bardzo lekkie uszkodzenie, zaś statek „Delphoi" nie odniósł uszkodzeń.

Dwuletni owczarek alzacki „Bodo Sarmatia", odznaczony najwyższą oceną sędziowską i srebrnym medalem na wystawie inwentarza domowego, odbywającej się obecnie w Poznaniu w sali restauracji Ogrodu Zoologicznego. Właścicielem psa jest p. Florian Stróżyk z Poznania.

Lancia zmarł

Turyn. (PAT) Właściciel wielkich zakładów samochodowych Vincenzo Lancia zmarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego.

Ruch zarobkowy wśród bankowców

Warszawa. (Tel. wł.) Pracownicy bankowi Warszawy starają się o zawarcie umowy zbiorowej. Gdyby zaś starania te nie odniosły skutku, grożą strajkiem okupacyjnym. (w)

Nowa montownia motocykli

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma powstać w Warszawie montownia motocykli dwóch marek angielskich: „B. S. A." i „James". Motocykle drugiej marki mają być tanie i będą kosztowały około 850 złotych; przy sprzedaży na raty wpłata gotówkowa wynosić będzie 350 zł, raty miesięczne wynosić będą po 50 złotych. (w)

Nagrodzone etykietki zapałczane

Warszawa. (PAT.) Rozstrzygnięto konkurs na projekty etykiet na pudełka dla Sp. Akc. do Eksploatacji Państw. Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Konkurs miał dwa zadania: a) sześć projektów na pudełka do zapałek o typie luksusowym, b) jeden projekt na pudełko o typie odrębnym ze względu na jego mniejszy format.

Nagrodę pierwszą w grupie a) przyznano prof. E. Bartłomiejczykowi, drugą — J. Hładki - Wajwódowej i M. Obrębskiej, 3) E. Manteufflowi. W grupie b) nagrodę pierwszą otrzymał T. Gronowski, drugą A. Wajwód. Ponadto w grupie a) zakupiono prace T. Gronowskiego, J. Skolimowskiego, A. Stypińskiego i J. Pakulskiego i w grupie b) A. Kudły i S. Łuckiewicza.

Uniemożliwiony koncert Straussa

Kraków. (Tel. wł.). Zapowiedziany tu koncert Filharmonii Krakowskiej pod batutą Jana Straussa nie mógł się odbyć, gdyż wybuchł niespodziewanie strajk orkiestry. Członkowie orkiestry, pracujący za bardzo niskim wynagrodzeniem, domagali się od dawna poprawy swych płac. Nikłe wpływy z koncertów nie pozwalały jednak na podwyżkę zarobków. Gdy jednak na koncert Straussa wyprzedane zostały wszystkie bilety, a kierownictwo Filharmonii mimo to podwyżki odmówiło, proklamowano strajk.

Decyzja ta nastąpiła tak późno, że sławnego muzyka wiedeńskiego nie zdołano już zawiadomić. Przyjechał on do Krakowa, lecz nie miał kim dyrygować.

Marzenia twoje stać się mogą rzeczywistością, jeżeli grać będziesz na Loterii Państwowej.

LOSY I-ej klasy 38-ej loterii są do nabycia w mojej kolekturze

STEFAN CENTOWSKI

Poznań, Plac Wolności 10.

ng 38 421/2

Kradzież 5.000 zł z siennika

Poznań, 15. 2. — W ubiegły piątek z mieszkania p. Józefa Wożyńskiego, zam. w Poznaniu przy ul. Romana Maya 51, nieznani sprawcy skradli oszczędności jego w kwocie 5.000 złotych, które przechowywał pod siennikiem.

Śledztwo, prowadzone przez policję, ustaliło, iż kradzieży dokonał syn Wożyńskiego, Leon, zamieszkały przy ojcu oraz zięć poszkodowanego, Franciszek Sokołowski, zam. przy ul. Bystrej 15. Złodzieje, od których zdołano odebrać jeszcze 4.669,90 zł, osadzeni zostali w więzieniu.

Komunistyczne figle tajemniczego samolotu

Od kilku dni kreśli dymem nad stolicą Austrii emblematy sowieckie

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj o godzinie 11,30 przed południem pojawił się znowu nad miastem tajemniczy samolot, który dymem kreśli figury w powietrzu Wobec panującego wiatru figury trudne były do odcyfrowania. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że samolot, podobnie jak za pierwszym razem, nakreślił dymem sierp i młot. Z lotniska w Aspern i z lotniska Wiener-Neustadt wystartowały natychmiast dwie eskadry samolotów pościgowych, lecz tajemniczy samolot szybko oddalił się w kierunku północnym, w dolinę Bisamberg. Zdołano stwierdzić jedynie, że samolot nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych.

Wiedeń. PAT.) Agencja Havasa donosi: Ponowne pojawienie się nad Wiedniem tajemniczego samolotu wywołało tu wielkie poruszenie Samolot, tak jak za pierwszym razem, usiłował nakreślić dymem emblematy sowieckie, co mu się jednak z powodu panującego wiatru nie udało. Samolot przeleciał na wysokości 4 tysięcy metrów z Semmeringu nad dzielnicą Schoenbrunn w kierunku lotniska w Aspern. Był to mały dwupłatowiec, mogący rozwijać bardzo wielką szybkość. W pościg za nim udały się, nie jak to pierwotnie doniesiono, samoloty myśliwskie, lecz aparaty policji wiedeńskiej. Ścigany samolot odleciał w kierunku Bratysławy.

Alarmy prasy francuskiej o Gdańsku

Prasa niemiecka przeczy doniesieniom pism francuskich

Paryż. (Tel. wł.) Niedzielna prasa francuska podała alarmujące pogłoski na temat Gdańska. Berliński korespondent „Paris Midi" donosi, że minister Goebbels na wielkim zgromadzeniu w Berlinie powiedział m. i.: „Spodziewamy się, że już niezadługo uda nam się ostatecznie zlikwidować kwestię gdańską".

Jak likwidacja ta ma wyglądać, mówi „Journal des Debats", gdzie poza częścią informacyjną stwierdza się, że „powrót Gdańska do Niemiec byłby uwieńczeniem polityki narodowo-socjalistycznej, szczególnie intensywnie prowadzonej w Gdańsku od ubiegłego lata, — że Polska po włączeniu Gdańska do Rzeszy miałaby mieć przez Niemcy zagwarantowaną swobodę korzystania z portu gdańskiego na warunkach dotychczasowych, że w kołach berlińskich mówi się jeszcze, iż powrót Gdańska do Rzeszy nie wiele wpłynie na politykę wewnętrzną wolnego miasta, które, administrowane przez senat narodowo-socjalistyczny, jest już właściwie pod rządami faktycznymi Adolfa Hitlera jako „führera" partii narodowo-socjalistycznej".

Dalsze pisma francuskie informują, że za oddanie Gdańska ma być przyznany Polsce „korytarz pomorski" i podobno jakieś kompensaty na Polskim Górnym Śląsku.

Prasa berlińska przeczy doniesieniom pism francuskich.

Z walk w Hiszpanii

Powstańcy idą naprzód

Paryż. (Tel. wł.) Ofensywa wojsk powstańczych na wszystkich frontach rozwija się. Na odcinku Jarama osiągnięto doniosłe sukcesy na tzw. „drodze wschodniej", która łączy szosę Madryt—Walencja z szosą Madryt—Albacette. Według zeznań jeńców, milicja „czerwona" straciła w ciągu ostatnich dni około 5.000 zabitych i rannych. Tak samo na froncie madryckim mogą poszczycić się wojska powstańcze dalszymi sukcesami. Na odcinku Arganda wojska narodowe zdobyły szereg pozycyj. Na froncie południowym straże przednie kolumny zmotoryzowanej dotarli do pierwszych linij obrony Almerii i nawiązały kontakt z przeciwnikiem. Kolumna powstańcza przygotowuje się do ataku. Na froncie tym duża ilość „czerwonych" milicjantów zeszła zupełnie wyczerpana z gór, gdzie się ukrywali, i oddała się w ręce powstańców. Na froncie Avili wojska powstańcze posunęły się naprzód, poza Argandę i Morata i Taluna. Zajęto okopy przeciwnika, w których znajdowali się liczni żołnierze brygady międzynarodowej.

„United Press" donosi, jakoby generał Franco nawiązał w ostatnich czasach rokowania z rządami Anglii, Włoch i Niemiec w sprawie osadzenia na tronie hiszpańskim ks. Ksawerego de Bourbon Parma. Wiadomość ta wydaje się zupełnie nieprawdopodobną.

Londyn. (PAT) Specjalny korespondent Reutera donosi: Życie w Madrycie jest prawie normalne. Teatry, kinematografy i kawiarnie są przepełnione, z wyjątkiem położonych w bezpośredniej strefie wojennej. Aprowizacja miasta pozostawia wiele do życzenia. Po długim wyczekwaniu w ogonku można nabyć na kartki ryż, soczewicę, groch i fasolę. W tych samych warunkach można się zaopatrzyć w oliwę i czekoladę, zupełnie natomiast brak jest masła i mleka, które w stanie skondensowanym można nabywać jedynie za receptami lekarskimi. Wielkie trudności napotyka się przy nabywaniu mięsa, węgla i owoców, prócz pomarańcz.

Perpignan. (PAT) Wczoraj o godz. 6,45 ukazał się nad miastem pogranicznym Portbou samolot powstańczy, który zrzucił na miasto 3 bomby. Wkrótce po tym trzy inne samoloty zrzuciły w różnych punktach miasta jeszcze 12 bomb. Mieszkańcy w obawie przed nowym bombardowaniem schronili się w tunelu międzynarodowym. Dotychczas nie można było ustalić ilości rannych, która wynosi podobno 12. Jedna z bomb trafiła w siedzibę komitetu milicji. Trzy domy zostały uszkodzone.

Moskwa wycofuje się z wojny w Hiszpanii?

Paryż. (Tel. wł.) Prawicowa prasa francuska donosi, iż jest poinformowana, że Sowiety rozczarowane są niepowodzeniami wojsk „czerwonych" w Hiszpanii do tego stopnia, iż zamierzają cofnąć dalszą pomoc rządowi Walencji. Instrukcje Kominternu rozesłane zostały jakoby już do wszystkich komitetów poszczególnych państw.

Według tych pogłosek, w krótkim czasie nastąpić ma odwołanie ochotników sowieckich z Hiszpanii. „Matin" donosi, że cała działalność Sowietów skupi się na utrzymaniu dotychczasowego systemu w Katalonii. W związku z tym ma być zreorganizowana partia komunistyczna w Katalonii, przy czym wysłano tam nowych instruktorów.

Przywódca komunistów, Miguel Waldez, został zawezwany do Paryża, gdzie za pośrednictwem Kominternu francuskiego zapozna się z najnowszymi instrukcjami Moskwy.

SPORT

Skład Austrii na mecz z Polską

MATHAE

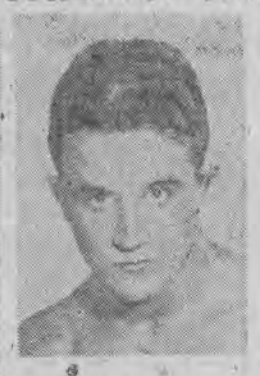

SWATOSCH

HORAK

SCHWEIFER

Austriacki związek bokserski ustalił następujący ostateczny skład reprezentacji Austrii na mecz z Polską, który się odbędzie w Łodzi dnia 21 bm.:

Waga musza: Lehner, kogucia: Mathae, piórkowa: Jaro, lekka: Swatosch, półśrednia: Bedrich, średnia: Horak, półciężka: Schweifer, ciężka: Lutz.

Będzie to piąte zkolei spotkanie pomiędzy Polską a Austrią. Pierwszy mecz rozegrany został 15 lipca 1928 r. w Poznaniu. Zwyciężyła Polska 10:6. Był to w ogóle pierwszy mecz naszej reprezentacji państwowej. W drugim meczu Austriakom udało się wywalczyć wynik nierozstrzygnięty 8:8. 9 października 1932 r. Polska wygrała 9:7. Czwarte spotkanie 29 kwietnia 1934 r. przyniosło również zwycięstwo Polsce w stosunku 10:6, mimo że Austria wystąpiła wówczas z takimi asami, jak Schlenger, Kovar, Jaro, Swatosch, Weilhammer, Zehetmayer, Martinek. Obecna reprezentacja Austri jest znacznie słabsza, niż reprezentacja z 1934 roku.

W drodze na hokejowe mistrzostwa świata

Berlin, 13 lutego.

Po kilku godzinach opóźnienia, którego przyczyny są już znane, polski zespół hokeja na lodzie, udający się do Londynu na mistrzostwa świata, opuścił Poznań 12 bm. o godzinie 3 w nocy. Pierwszy etap podróży prowadzi do Berlina. Dobrze rozpoczęta podróż została przerwana nieprzyjemnym zgrzytem na granicy polsko-niemieckiej. W poszukiwaniu za pieniędzmi, urzędnicy celni niezwykle gorliwie zabrali się do przeprowadzenia osobistej rewizji. Ponieważ zaś cała ekspedycja jechała za wspólnym paszportem, pozwolono nam przewieźć tylko 200 zł. Co z tym począć w Berlinie oraz dalej, w Londynie, tego nam nikt nie potrafił wyjaśnić. Zmęczeni i zdenerwowani przybyliśmy rano o 7,30 do Berlina. Na dworcu nie oczekiwał nas nikt z miejscowych władz hokejowych oraz organizatorów turnieju. Udaliśmy się więc sami do hotelu „Commodore", znanego nam z poprzednich wycieczek sportowych. Wkrótce już wszystko spało.

Zgodnie z planem rozgrywek, w piątek graliśmy z kanadyjskim zespołem, zwanym „Berman Canadians", w skład którego wchodzą Kanadyjczycy, zatrudnieni w Niemczech w charakterze trenerów. Zespół ten jest niezwykle groźny. W spotkaniu ze słynnymi już „Kimberley Dynamiters", reprezentującymi w tym roku Kanadę na hokejowych mistrzostwach świata w Londynie, potrafił uzyskać wynik nie rozstrzygnięty 4:4. W czwartek reprezentacja Niemiec przegrała do nich w stosunku 1:5. Tak podawała prasa niemiecka. W rzeczywistości wynik brzmiał 9:3. Tak twierdzą Kanadyjczycy. Ciekawe, co za cel ma tego rodzaju „robienie wyników".

*

Drużyna polska występuje w turnieju berlińskim pod nazwą „Warszawy", chociaż organizatorzy reklamują nas jako „Polska drużyna narodowa". Piątkowe spotkanie przegraliśmy w stosunku 2:7 ze zespołem, który przy normalnej grze nie ma w Europie przeciwnika, mogącego mu poważnie zagrozić. Technika, taktyka i kondycja są najprzedniejszej marki, a do tego dochodzi jeszcze fenomenalne zgranie. Drużyna ta, jak jednogłośnie stwierdzają znawcy — jest o klasę lepsza od zespołu, który reprezentował Kanadę na ostatniej olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen.

Polacy przedstawili Kanadyjczykom zespół w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski i Kasprzak; Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk (pierwszy atak); Stupnicki, Burda i Kulig (drugi atak).

Mimo wspaniałego przeciwnika Polacy potrafili utrzymać grę otwartą, zyskując aplauz wypełnionego do ostatniego miejsca „Pałacu Sportowego" (około 15 tysięcy widzów). Przyjemną niespodziankę zrobił przede wszystkim Burda. Zagrał bowiem nadspodziewanie dobrze. Reszta drużyny grała bardzo ambitnie i wszyscy zasługują na pochwałę. Bramki dla Polaków strzelili Kowalski i Sokołowski.

Sobotnie rewanżowe spotkanie z Kanadyjczykami z nad Sprewy zakończyło się powtórnym zwycięstwem błyskotliwych techników zamorskich. Wynik 5:1 — w takim bowiem stosunku wygrali Kanadyjczycy — jest, cyfrowo biorąc, pewnym postępem. Na zawodach tym razem można było zaobserwować na boisku o wiele wyraźniejszą poprawę w naszej drużynie. Krycie przeciwnika było już całkiem poprawne i rzecz dziwna — choć dla „wtajemniczonych" nie będąca wcale niespodzianką — drugi atak trzymał przeciwnika o klasę lepiej niż słynna krakowska trójka. Może przyczyną tego jest zbytnia pewność siebie jednych, a ostrożność drugich, dość, że za bytności drugiej trójki na lodzie, padła tylko jedna bramka.

Polscy hokeiści przyglądają się w towarzystwie łyżwiarskiej mistrzyni Czechosłowacji, Wery Hruba, popisom łyżwiarskim w berlińskim Sportpalaście. Pomiędzy innymi dwaj poznańczycy, Ludwiczak (1) i dr. Kasprzak (2).

Tragedia Żydów

— Pan wie, panie Wojciechu, co bankrutuje nasze narodowe idee?

— Z powodu, panie Mieczio?

— Z powodu, co na całym szwiecie poznali nasze wszystkie metody oszustwa!

Przebłyski

Wszystko ma swoje granice

Nasza cierpliwość też się od czasu do czasu wyczerpuje.

Rozumiemy, że ostatecznie żydostwo dla interesu udaje „Polaków, co nawet po polsku gazety czytają'. Dla takich musi istnieć pismo w języku polskim. Warszawa ma swój „Nasz Przegląd", a Łódź „Głos Poranny". Ale jeśli ktoś chce wydawać w jakimś języku nie ojczystym, to się takiego języka musi gruntownie nauczyć.

Tymczasem nasza delikatna mniejszość obchodzi się z polszczyzną, jak gdyby to była szmata bawełniana. Przykrawają Żydkowie język polski wedle swego żargonu, a w rezultacie powstają dziwolągi, które nie tylko rażą swą obcością, ale poprostu są dla Polaka niezrozumiałą zagadką.

Tak naprzykład w 44 n-rze „Głosu Porannego" na pierwszej stronie zamieszczony został komunikat pod sensacyjnym tytułem: „Płk. Koc ogłosi swój program w środę'. Sama wiadomość nikogo specjalnie nie wzruszy, bo już od roku zapowiada się co kilka tygodni „murowany" termin ogłoszenia programu płk. Koca. Przyzwyczailiśmy się do tych „rewelacyj". Gdy redaktor nie ma sensacji na pierwszą stronę, to dawniej zamieszczał „bombę" o morskim wężu, a dziś zapowiada ogłoszenie programu płk. Koca...

Nie o to jednak chodzi, czy i kiedy to nastąpi, ale o barbarzyńskie kaleczenie polszczyzny przez p. Nusbauma-Ołtaszewskiego i jego „specjalnych' korespondentów. W cytowanym artykule jest bowiem taki ustęp:

> „Ci, co liczyli na to, doznali całkowicie zawodu, albowiem p. wicemarszałek zaznaczył, że przemawiać będzie jako Miedziński, a nie jako Koc, i że chce tylko rzucić pewne myśli, a nie ogłaszać programu".

Za tym wicemarszałek Miedziński zapowiedział, że będzie przemawiał jako Miedziński?! To niby co ma znaczyć? Czyż Miedziński może przemawiać nie jako Miedziński, a dajmy na to jako Zarathustra czy jako Tola Mankiewiczówna? Prawdopodobnie wicemarszałek Miedziński powiedział, że zabierze głos we własnym imieniu, a nie w imieniu płk. Koca, ale dla żydowskiego „pisarza" takie subtelne różnice nie istnieją. Korespondent „Głosu Porannego" widocznie oczekiwał, że choć na mównicy stanął płk. Miedziński, to jednak będzie słychać głos płk. Koca!...

Jeszcze lepszy „kwiatek' zdarzył się innemu korespondentowi „Głosu Porannego". Oto sensacja, tym razem z Wilna:

> „Aresztowanie b. członka O. N. R. w Wilnie. W Wilnie aresztowano b. członka ONR. Jerzego Kozubowskiego, którego na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łubiankach. P. Kozubowskiego aresztowano po przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji, która trwała 4 godziny."

Łubianka, proszę ja kogo jest w Moskwie, a nie w Wilnie. W Wilnie są Łubiszki! Ale gdy taki Żydowin usłyszał o aresztowaniu „antysemitnika" zaczął marzyć, aby go odrazu przetransportować do Moskwy, do więzienia na Butyrkach, czy Łubiance...

Na Łubiance pokazaliby takiemu endekoidowi, co znaczy Żydków nie kochać! Jużby tam „towarzysze' mu dali!... Tak sobie współpracownik „Głosu Porannego" marzył i marzył, a w rezultacie odtransportował „rasistowskiego huligana" zamiast na Łukiszki, aż do Moskowy. Wiadomo gdzie ich myśl dąży...

„I tak znaczit tawariszcz Ałtaszewskij wy oszybliś! Chatieliśby Palaczkow w Maskowskoje G. P. U. adprawit", da ruki karaćki!..."

A możeby tak dla polskich dziennikarzy wyznania mojżeszowego zorganizować kursik jakiś, lub szkółkę? Nauczonoby ich tam pisać w języku polskim i tego, że jeszcze na Łubiankę „gepiści" Polaków nie wywożą.

m-ł.

Kopalnia „Szyby Jankowice" czynna

Do pracy przyjęto dotąd około 650 górników

Rybnik, 15. 2. Obszernie opisywaliśmy swego czasu głośną sprawę unieruchomienia kopalni Szyby Jankowice w Boguszowicach, kiedy to 1600 ludzi załogi mimo przeprowadzenia strajku okupacyjnego straciło pracę.

Obecnie ze względu na dobrą koniunkturę, kierownictwo tej kopalni będącej własnaścią von Henckel-Donnersmarcka postanowiło ponownie kopalnię uruchomić. Już od 4 tygodni przyjmowano do pracy po kilkudziesięciu robotników co parę dni, tak że liczba zatrudnionych wzrosła do 400.

W dniu 12. bm. wpłynął do biura opieki społecznej w Rybniku nowy wniosek o przydzielenie tej kopalni dalszych 250 robotników. Oczywiście, że w związku z rozpoczęciem prac panuje wśród rzeszy niedawno pozbawionych chleba górników ogólne zadowolenie ponieważ — jak należy przypuszczać — kop. Szyby Jankowice ruszy znów pełną parą do eksploatacji.

Reasumując powyższe, zmuszeni jesteśmy podkreślić iż nasze twierdzenia o niesłusznym zamknięciu tej kopalni były uzasadnione. Nigdy nie dawaliśmy wiary twierdzeniu kierownictwa kopalni, jakoby zastawienie tejże placówki przemysłowej było konieczne z względu na brak odpowiednich pokładów węglowych.

Obecnie okazuje się, że węgla jest dosyć. Co więc miało znaczyć zamknięcie kopalni?

Wielka afera poborowa w Zawierciu

Zawiercie, 15. 2. — Od szeregu dni krążyły w Zawierciu uporczywe pogłoski o aresztowanie dr Fr. Pilarskiego, lekarza powiatowego w Zawierciu, w związku z niedawno wykrytą w Zawierciu aferą poborową.

Jak się ostatnio dowiadujemy ze źródeł wiarygodnych, afera ta sięga swym kręgami poza Zawiercie. Rozpoczęte w tej sprawie w końcu ub m. śledztwo przez prokuratora z Sosnowca dało dotychczas bogaty materiał faktyczny afery. Dotychczas poza dr Pilarskim zostało aresztowanych szereg Żydów. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu w Będzinu.

Ze względu na dobro śledztwa bliższe szczegóły afery i toczących się dochodzeń prokuratorskich, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Według pogłosek, do wykrycia afery miał się przyczynić jeden z bogatych w Zawierciu piekarzy żydowskich. Żyd ten jakoby chciał się zemścić na dr Pilarskim za zamknięcie mu w swoim czasie piekarni, z powodu karygodnego zaniedbania i niechlujstwa.

Proces z doniesienia wywiadowców

Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary, gdyż przewód sądowy wykazał sprzeczność w zeznaniach świadków-wywiadowców

Łódź, 15. 2. — W poniedziałek przed sądem okręgowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych 44-letni Adam Gacek z Katowic i 43-letni Franciszek Kwieciński z Warszawy, dwaj wybitni działacze Chrześcijańskiej Demokracji.

Dnia 28 czerwca ub. roku w sali towarzystwa gimnastycznego „Siła" przy ulicy Głównej 17 chadecja łódzka urządziła wiec, na którym było obecnych 200 osób. Na skutek raportu obecnych na wiecu wywiadowców wdrożono dochodzenie, w wyniku którego Gacek i Kwieciński pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej z art. 127, 154 i 170 k. k. Należy dodać, że artykuły te przewidują m. i. karę do 10 lat więzienia.

Oskarżeni Gacek i Kwieciński na przewodzie sądowym tłumaczyli, iż na wstępie swych przemówień zastrzegli się, że nie występują przeciwko ministrowi Kwiatkowskiemu, lecz przeciwko rządom pułkowników, a materiał czerpali ze sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli. Oskarżenie w odniesieniu do Gacka i Kwiecińskiego, jak już zaznaczyliśmy, opierało się na sprawozdaniach wywiadowców.

W odniesieniu do Gacka akt oskarżenia podawał, jakoby on nazywał postępowanie rządu „świństwem" (art. 154 k. k.), że budżet ministerstwa skarbu w rzeczywistości wykazuje 250 milionów złotych niedoboru (art. 170 k. k.) oraz, iż nawoływał on do usunięcia rządu przemocą (art. 127 k. k.), mówiąc, że powłoka posłuszeństwa pęknie, a wówczas nie pomogą karabiny maszynowe.

Kwiecieńskiemu akt oskarżenia zarzuca, iż rząd nazwał „świnią" (art. 154 k. k.) i że „tak jak do świni, nie może podejść do rządu bez noża" (art. 127 k. k.)

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, tłomacząc, że delegowani na wiec wywiadowcy, będąc ludźmi mało wyrobionymi politycznie i nieinteligentnymi, pomieszali pojęcia oraz zasłyszane wyrazy zamieścili w sprawozdaniach w sposób nieodpowiedni. Sąd po przeszło dwugodzinnej naradzie obu oskarżonych uniewinnił, podając w motywach wyroku, iż przewód sądowy wykazał sprzeczność w zeznaniach wywiadowców, co całkowicie obala akt oskarżenia.

Dymisje z zarządu głównego Z. N. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra" donosi, że ustąpili z zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przewodniczący wydziału wydawniczego Stanisław Machowski, przewodniczący wydziału finansowego Piotr Podurgiel, zastępca przewodniczącego wydziału finansowego em. Byliński, przewodniczący wydziału gospodarczego Nowak i zastępca przewodniczącego wydziału organizacyjnego Faustyn Frysz. (w)

Nowy prezydent Finlandii

Helsinki. (PAT) Finlandzka agencja telegraficzna donosi: Prezydentem Republiki Finlandzkiej na przeciąg 6 lat został wybrany premier Kallio 177 głosami na 300 głosujących. W pierwszym głosowaniu Swinhufvud otrzymał 94 głosy, Kallio 56, Stahlberg 150.

Nowowybrany prezydent Finlandii Kyoesti Kallio liczy 64 lata. Należy on do stronnictwa agrarnego. Z zawodu rolnik, zajmował kilkakrotnie stanowiska premiera oraz teki ministerialne i był przewodniczącym parlamentu. Był on twórcą reformy agrarnej w Finlandii w r. 1918, która nazywa się „lex Kallio"

Lwowskiej fali nie będzie

Lwów. (Tel. wł.) Przed rozpoczęciem audycji wesołej warszawskiej fali, kierownik artystyczny lwowskiej fali, p. Wiktor Budzyński, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że mając na względzie trudności, wynikłe z urządzenia wesołej lwowskiej fali przez szereg miesięcy i lat, oddawna nosił się z zamiarem skasowania tej audycji i zastąpienia jej inną. Nowy rodzaj audycji rozpocząć miałby się od 1 kwietnia br. W nowym tym tworze wezmą udział wszyscy prawie dotychczasowi wykonawcy wesołej fali, jednak w nowych zupełnie ramach.

Co robią Żydzi w Poznaniu

Poznań, 15. 2. — Lotne brygady inspektoratu dewizowego przy Izbie Skarbowej w Poznaniu przeprowadziły w ubiegły piątek obławę na czarnogiełdziarzy. Zatrzymano i zrewidowano kilkadziesiąt osób, oczywiście przeważnie Żydów.

Przy przytrzymanych znaleziono większą ilość monet złotych polskich i zagranicznych, a zwłaszcza dolarów. Jednego Żyda osadzono w areszcie. Prócz tego w czasie rewizyj domowych znaleziono większą ilość narkotyków oraz większą ilość monet złotych, przeznaczonych do nielegalnego handlu.

Chcesz wygrać
kup szczęśliwy los w znanej kolekturze
Władysława Szylhabela
Łódź, Przejazd 34. (Dom Ludowy) — 1878

Chleb dla Polaków

Reflektantom na miotły stróżowskie, toporzyska do siekier, młotków, drągi na dyszle itd. wskażemy adres członka naszego, który będzie mógł dostarczać po odpowiednio nizkich cenach.

Łódź niema hurtowego składu paciorek, cekinów, grzebyków, taniej biżuterii i td. Powodzenie zapewnione.

Wiele osób zwraca się do nas z prośbą o pobudzenie społeczeństwa do stworzenia hurtowni skupu pierza, włosia itd., a także o zachęcenie założenia wywórni waty do kołder. W pierwszym wypadku chodzi o zbyt przywiezionego pierza do miasta i zaspokojenia potrzeb ludności chrześcijańskiej miejscowej, która od czasu do czasu pierza potrzebuje, w drugim o uniezależnienie wytwórni kołder od żydowskich wytwórni waty.

Na liczne zapytania podajemy do wiadomości, że informator firm chrześcijańskich wydany przez Wydział Gospodarczy Str. Narodowego już jest na wyczerpaniu, dla tego radzimy z zamówieniami pośpieszyć się. Przy tej okazji nadmieniamy, że informatorów bez uprzedniego nadesłania gotówki — nie wysyłamy. Cena jednego egzemplarza wraz z przesyłką pocztową 55 gr., 10 egz. 2 zł 85 gr.

Wszelka korespondencja kierowana do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego wymagająca listownej odpowiedzi, zostanie załatwiona tylko wtedy, jeśli petent dołączy znaczek na odpowiedź. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Ważne dla straganiarzy. Członek Str. Narodowego zamieszkały na prowincji trudni się wyrabianiem butów na targi rynkowe, które z braku nabywców chrześcijan musi odsprzedawać za bezcen Żydom, a ci następnie odsprzedają w Łodzi chrześcijanom po dosyć słonych cenach. Kto z chrześcijan reflektuje na kupno tanich butów. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi ul. Piotrkowska 86.

Opoczno, miasto powiatowe, położone w zachodniej b. Kongresówce, potrzebuje od zaraz hurtowni kolonialno-spożywczej. Ze względu na to, że hurtownia ta ma obsługiwać nie tylko samo Opoczno, ale i cały powiat, dla tego kapitał zakładowy musi wynosić przynajmniej 35.000 do 40.000 zł. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Opocznie, ul. Sobieskiego 2.

Miasto Kobryń położone za Bugiem poszukuje chętnego Wielkopolanina, który by się zdecydował tam osiedlić i zająć ubojem bydła gdyż tam do dnia dzisiejszego niema ani jednej jatki z mięsem wołowym. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi albo sympatyk nasz p. F. Winel w Kobryniu.

Członkowie lub sympatycy Str. Narodowego, chcący się zająć rozprzedażą opatentowanych butelek do jodyny „Jodofix" i kleju w proszku „Kleolit", zechcą się zgłosić do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

600.000 Łódź dotąd jeszcze niema hurtowni owoców południowych, aczkolwiek zbyt na owoce jest zapewniony, bo samych chrześcijańskich sklepów (owocarń) mamy z górą 1000.

Wielkopolanin, ślusarz z zawodu, pragnie przeprowadzić się na teren b. Kongresówki wzgl. Małopolski. Po bliższe informacje należy się zwrócić do p. Jana Maciołka w Poznaniu, ul. Szymborska 7 m. 1. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowy
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-6
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 1° 814

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 15 lutego 1937 r.

Belgia 89.20; Holandia 288.10; Kopenhaga 115.55; Londyn 25.88; Nowy Jork (czek) 5.28¾; Paryż 24.62; Praga 18.41; Sztokholm 133.45; Szwajcaria 120.00; Oslo 130,—; Mediolan 27.88.

Usposobienie nieco słabsze.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na F. O. N.: Centralny samorząd szkolny i gazetka „Stal" gimn. im. Ig. Paderewskiego w zrozumieniu powinności obywatelskiej 100,—, Ekspozytura „Orędownika' Łódź, od Baru Wielkopolanka, Łódź, pl. Dąbrowskiego 2, z okazji radiowego wieczoru tanecznego 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 115,— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Helena Mayowa z podziękowaniem za otrzymane łaski i dobrodziejstwa, z prośbą o dalsze i zdrowie dla męża 1,—, W. F. 3,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 55,— zł.

Na pogorzelców z ul. Fabrycznej 6: N. N. 3,—, „Chrom", Zakłady Galwanizacyjne, W. Piński i A. Skrzypczak św. Marcin 27, 30,—, J. R. 5,—, L. S. 5,—, M. G. 1.50, zebrane przez W. Z. 10,—, Maria Lipnicka, Półwiejska 19. 5,—, N N. 2,—, W. G. 3,—, z grona urzędników firmy H. Cegielski, Sp. Akc., Oddz. III, 21,—, Jan Alejski, Poznań, 3,—, Jurek Wierzchowski 2,—, Oleś Wierzchowski 2,—, Janka Wierzchowska 1,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 154,50 zł.

Luty
16
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Julianny p.
Środa: Aleksego, S. Dz.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Mylady bł
Środa: Świętorada
Słońca: wschód 7.09
zachód 17,05
Długość dnia 9 g. 56 min.
Księżyca: wschód 8.40
zachód 24,24
Faza: 5 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona (Żyd) — pl. Kościelny 8, Charemzy — Pomorska 12, Wagnera — Piotrkowska 67, Zajączkiewicza — Żeromskiego 37, Gorczyckiego — Przejazd 59, Epsztajna (Żyd) — Piotrkowska 225, Szymańskiego — Przędzalniana 75.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-42. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Beben".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:
Adria - Metro — „Meyerling".
Adria - Metro — „Żółty skarb" i „Mały król".
Corso — „Bohaterstwo krwi".
Capitol — „Romeo i Julia".
Mimoza — „Kto ostatni całuje" i „Czu-czi-czan".
Miraż — „Serce ze stali".
Oświatowy-Słońce — „Rose Marie" i „Trzy dobre małpki".
Przedwiośnie — „Pod dwiema flagami".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Robert i Gloria".
Ikar — „Cygańskie dziewczę" i „Ostatni poganin".
Stylowy — „Straszny dwór".

KOMUNIKATY

Wyjaśnienie. Prostujemy błąd jaki zakradł się do zamieszczonego wczoraj sprawozdania z obchodu 15-lecia Niem. Partii Socjalistycznej w Łodzi. Mianowicie nazwisko delegata II Międzynarodówki i członka czechosłowackiego parlamentu brzmi Eugen de Witte nie zaś jak podaliśmy Wewiste.

KRONIKA MIEJSCOWA

Odsłonięcie pomnika. Wczoraj nastąpiło w Łodzi uroczyste odsłonięcie pomnika Wojciecha Bogusławskiego, twórcy narodowego teatru polskiego. Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele władz społecznych municypalnych, samorządowych i wojskowych, oraz liczne delegacje poszczególnych ośrodków artystycznych całego kraju. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 14 ej referatem o życiu i działalności Bogusławskiego na polu teatralogii w Polsce, po czym po okolicznościowych przemówieniach dyr. Teatru Miejskiego Wroczyńskiego i deklamacyj art. dram. p. Snaya, nastąpiło odsłonięcie pomnika-popiersia, wykonanego w bronzie, ufundowanego przez Z. A. S. P.

Uroczystość zakończona została złożeniem u stóp pomnika wiązanki żywych kwiatów, przez p. Dąbrowską w im. zespołu art. Teatru Miejskiego w Łodzi. Pomnik jest dziełem dłuta art. rzeźbiarza Fillipiego.

ZE ŚWIATA PRACY

Postulaty pracowników samorządowych. Związek pracowników samorządowych wystosował ponowny memoriał do władz i posłów, domagając się całkowitego zniesienia podatku specjalnego, jaki dotychczas pobierany jest od pracowników niektórych samorządów na podstawie dekretu Prezydenta R. P. o specj. podatku od poborów z funduszów publicznych. Związek wskazuje, że państwo zrezygnowało już dawniej z poboru tego podatku, przekazując wpływy na bank międzykomunalny, który zużył wpływy na pokrycie niedoborów gmin o deficytowym budżecie. W ten sposób kosztem pracowników utrzymywało się samorządy gospodarujące rozrzutnie i gminy oraz miasta, gospodarujące oszczędnie ze swych pracowników zmuszone były ściągać należności na rzecz gmin gospodarujących rozrzutnie. Ponieważ szereg gmin wiejskich i miejskich, zrezygnowało całkowicie z poboru tego podatku, względnie zwraca pobrany podatek w formie bezwzrotnych pożyczek, samorządowcy domagają się zaniechania całkowicie ściągania tego podatku, jako krzywdzącego pracowników samorządowych i tak już mocno obciążonych różnymi świadczeniami. (x)

Zatarg z woźnicami nie skończony. W dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców. Mimo, iż na poprzedniej konferencji uzyskano prawie całkowitą zgodę, wczoraj zarówno związki woźniców jak i zrzeszenie przedsiębiorców przewozowych, wysunęły nowe żądania. W rezultacie konferencja wyniku nie dała i związki woźniców zapowiedziały strajk.

Akcja wśród chałupników-szewców. Socjalistyczne klasowe związki zapowiedziały na 16 bm. strajk ogólny szewców-chałupników. Konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej została wyznaczona w inspektoracie pracy na 22 bm. Zaznaczyć wypada, że szewcy-chałupnicy, zatrudnieni u właścicieli składów chrześcijan, gdzie płace były na ogół utrzymane, są przeciwni akcji strajkowej. Z tej racji strajk prawdopodobnie obejmie tylko część chałupników, a mianowicie pracujących dla nakładców Żydów.

Kamieniarze zabiegają o umowę. Robotnicy zatrudnieni przy wyrabianiu kostki mozaikowej wystąpili obecnie z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej. W sprawie tej odbyła się już wstępna konferencja i w bież. tygodniu ostatecznie mają być ustalone warunki i podpisana umowa. (x)

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk demonstracyjny nie udał się. Zapowiedziany na dzień wczorajszy przez socjalistyczne klasowe związki 1-godzinny strajk demonstracyjny w przemyśle pończoszniczym (okrągłe maszyny) nie doszedł do skutku. Rokowania na temat dodatkowej umowy dla pończoszników zostały wznowione, a ponieważ spór zasadniczo dotyczy jedynie kwestii załatwienia poszczególnych pozycyj taryfy płac w drodze arbitrażu, przeto ogólnie spodziewane jest załatwienie zatargu na drodze polubownej.

JUDAICA

Żydowski nacjonalista, ale pisze w duchu bolszewickim. Z polecenia władz została skonfiskowana książka wydana w żargonie przez pisarza sjonistycznego Borucha Galmana p. t. „Incajn". Konfiskata nastąpiła wskutek bolszewickiego tonu książki. (x)

Imają się wszelkich sposób. Ostatnio na rynku łódzkim notowany jest ogromny wzrost cen drobiu, a więc kur, kaczek, gęsi itp. Wzrost cen, w tej porze roku następuje wprawdzie stale, w bież. roku jest jednak bardzo wysoki i w porównaniu z cenami z grudnia wyraża się w trzykrotnym nieraz podwyższeniu cen. Zjawisko to znajduje wytłumaczenie w bojkocie, jaki Żydzi uprawiają w związku z ustawą ograniczającą ubój rytualny. Żydzi mianowicie wstrzymują się od spożywania wołowiny i cielęciny, przechodząc na spożycie drobiu. Wszystkie te posunięcia mają jeden cel, zmianę przepisów o uboju rytualnym. (x)

Dziwne przywileje. W wielu gałęziach handlu, które całkowicie opanowane są przez żydostwo, szczególnie w hurcie, stosowane są różne ceny dla detalistów: niższe dla Żydów i wyższe dla Polaków. Tak np. ma się rzecz w handlu owocami południowymi, oraz w innych. Obecnie jednak na jednym z procesów świadkowie najbardziej miarodajni, a mianowicie agenci-sprzedawcy ujawnili, że istnieje porozumienie między piwiarniami i restauracjam żydowskimi, a browarami, na zasadzie której Żydzi otrzymują piwo po cenie 17 groszy za litr, gdy chrześcijańscy odbiorcy płacą 60—65 groszy za litr. Ta potajemna umowa jest o tyle dziwną, że browary w większości znajdują się w rękach firm chrześcijańskich i takie uprzywilejowanie Żydów musi się z konieczności odbijać ujemnie na interesach zakładów chrześcijańskich, które stanowią większość około 70—80% ogólnego stanu konsumcyjnego. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony powołanych sfer, albowiem nie do pomyślenia jest podobne uprzywilejowanie, które daje możność konkurencji i zwalczania przedsiębiorców Polaków.

KRONIKA SĄDOWA

Wyrok na oszczercę-Żyda zatwierdzony. W okresie przedwyborczym do rady miejskiej żydowski komitet wyborczy Bundu wydał odezwę, w której stwierdził, że „endecja grozi terrorem ludności żydowskiej i zapowiada, iż nie dopuści Żydów do udziału w wyborach?" Ulotka została skonfiskowana, a przewodniczący Bundu — obecny radny — Szlama Nutkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki skazał go w swoim czasie na cztery miesiące aresztu i 200 złotych grzywny. Wczoraj, na skutek złożonej apelacji, odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym. Wyrok na Nutkiewicza został zatwierdzony i tym samym pozostaje w mocy kara, wymierzona przez sąd grodzki.

Ich etyka. W nocy na 23 listopada 1936 r. na ul. Zgierskiej policja zatrzymała złodzieja 38-letniego Jankla Frajmana, od którego odebrano worek, zawierający bieliznę i odzież, pochodząca z kradzieży jak to później ustalono. Frajman wyjaśnił, że sam nie skradł odebranych rzeczy, lecz otrzymał je od pasera Anszela Birnbauma zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej 37. Birnbauma wobec tego również zatrzymano. Podczas dochodzenia okazało się, że Frajman przez zemstę oskarżył Birnbauma. Przed rokiem, gdy Birnbauma zatrzymano z powodu znalezienia u niego rzeczy z kradzieży, które kupił do Frajmana, Birnbaum w obawie przed karą „wsypał" Frajmana uwalniając się sam od kary. Frajman po odbyciu kary rozpoczął proceder na nowo i w dniu 20 listopada 1936 r. okradł mieszkanie Jonasa Szmalewicza przy ul. Mielczarskiego 30. Odebrano od niego rzeczy pochodziły z tej właśnie kradzieży. Mając jednak pretensje do Birnbauma oskarżył go. W toku dalszego dochodzenia ustalono że Frajman sam dokonał kradzieży i że rzeczy od Birnbauma nie odbierał. Sąd Grodzki skazał Jankla Frajmana na 1 i pół roku więzienia. (x)

KRONIKA SPORTOWA

Polska — Austria w Łodzi

Kto z kim walczy. Jakie są szanse. Czy nowa porażka? Już tylko kilka dni dzieli nas od międzypaństwowego spotkania bokserskiego z Austrią. Zawody z Niemcami mamy jednak zasobą. Nadchodzi termin, gdzie spotkają się drużyny, z których polska musi wyjść zwycięsko. Chcąc z góry przewidzieć przypuszczalny wynik spotkania przypatrzymy się kto z kim będzie walczył, a mniej więcej dojdziemy do pewnych wniosków.

W wadze muszej Rundsztajn walczy z Lehmerem mistrzem juniorów Austrii. Austriak jest zawodnikiem młodym, posiada przecietne obycie z ringiem, walczy przeważnie w dystansie i to w defenzywie. Ciosu silnego nie posiada, technicznie dobry lecz ma zasadę pilnego krycia się do końca walki. W tej walce powinniśmy zdobyć dwa pierwsze punkty.

W wadze koguciej Czortek za przeciwnika będzie miał doskonałego pięściarza Kathda. Zawodnik ten mając trening w postaci walk z najlepszymi kogutami Europy jest pięściarzem pierwszej klasy austriackiej, a w technice, nie ustępuje naszemu Czortkowi. Posiada on silny cios zarówno z lewej, jak i z prawej. Najlepiej czuje się w półdystansie, przy czym błyskawicznie przechodzi do zwarcia i konsekwentnie punktuje. Reprezentant nasz będzie w nim miał twardy orzech do zgryzienia. Własny teren i publiczność może spowodować to, że w najgorszym razie odda 1 punkt wywalczając remis.

W wadze piórkowej Krzemiński (czy Polus?) będzie miał za przeciwnika świetnego pięściarza Austrii „Jaro", którego prawdziwe nazwisko brzmi Wilczek i który jest pochodzenia Polakiem. Ma dużo bo 26 lat przy wadze 57 klg. Nieslychanie twardy w inkasowaniu ciosów, przy tym szybki, w ataku „obrabia" przeważnie dolne partie, posiadając niebezpieczną lewą. Trudno za tym przewidzieć w tej wadze wynik — wszystko jednakże przemawia za austryiakiem.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz spotka się z najlepszym technikiem austriackiej drużyny państwowej Swatoschem. Posiada przepiękną pracę nóg i szybkość w kontrowaniu. Posiada jednak jedną wielką wagę. W swych występach jest niestały i zarówno może być świetny, jak i zaprezentować się bardzo słabo. Posiada silną prawą, dysponując świetnymi unikami. „Morycek" powinien i tym razem zadokumentować swoją wyższość i zwycięzyć.

W wadze półśredniej musimy oddać dwa punkty. Po nokaucie Seweryniaka w Niemczech w wadze tej wystąpi zapewne Sipiński, który za przeciwnika będzie miał mistrzą juniorów Bedricha. Pomimo, iż jest on zawodnikiem rezerwowym, fachowcy wyrażają się o nim jako o talencie bokserskim. Hołduje walce w stylu zawodowców, walczy przeważnie seriami, przy czym z lewych prostych, przechodzi do sierpów obustronnych. Jest powolny. Nie daje się wciągnąć w chaotyczną wymianę ciosów. Tutaj uważamy, dwa punkty za stracone.

W wadze średniej Chmielewski walczyć będzie z mistrzem Austrii na rok 1936 Horakiem. Austria od chwili utraty Zehetmeyera w Horaku nie znalazła godnego zastępcy świetlnego mistrza! Horak poza wysokim wzrostem i długimi rękami jest pięściarzem przecietnym. Pomimo długości ramion, walczy przeważnie w dystansie, męczy tym przeciwnika i w ten sposób walki swe wygrywa na punkty. Chmielewski stosując taktykę walki w dystansie, a raczej w półdystansie, unikając przy tym zwarcia da sobie całkowitą radę z Horakiem i powinien barwom dorzucić dalsze dwa punkty.

W wadze półciężkiej w naszej ósemce wyznaczony jest Klimecki. Zdaniem naszym po niedzielnym ramisie w Dortmundzie, w wadze tej powinien wystąpić Szymura. Ze strony przeciwnej wystąpi wicemistrz Austrii Schweizer, olimpijczyk. Pięściarz ten przypomina w wynikach do złudzenia naszego Piłata — w kraju jest nie pokonany, w spotkaniach jednak zagranicą, załamuje się psychicznie, wpada w tremę. Jest jednak bardzo twardy i może inkasować wiele bez żadnego wrażenia. Tutaj przewidujemy remis.

W wadze ciężkiej Piłat będzie miał za przeciwnika mistrza Austrii i olimpijczyka Lutza. W walce tej nasz olbrzym powinien już w pierwszym starciu wynieść z ringu zwycięstwo i dwa punkty, gdyż jego przeciwnik Lutz znajduje się w fatalnej formie. Ostatnio przegrał ze słabym Dobiecky'm w towarzyskim spotkaniu Insbruch—Wiedeń.

KRONIKA PABIANIC

Zmiana nazwy ul. Garncarskiej. Uchwalona przez Radę Miejską zmiana nazwy ul. Garncarskiej na ul. gen. Orlicz-Dreszera wchodzi w życie z dniem 14 bm., w którym to dniu nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy nowej nazwy.

Z walnego zebrania P. T. C. W ub. sobotę, odbyło się roczne walne zebranie Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka p. Dietricha. Na wstępie zebrania uczczono przez powtsanie pamięć zmarłych członków. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania nastąpiły sprawozdania roczne: Zarządu, gospodarcze, kasowe, sportowe i komisji rewizyjnej. Zarządowi udzielono pokwitowania. Około 80 członkom czynnym za uzyskane wyczyny sportowe wręczono odpowiednie dyplomy i upominki. Z powodu późnej godziny wyboru nowego zarządu jeszcze nie dokonano, co uczynione zostanie na dalszym ciągu przerwanego posiedzenia wyznaczonego na dzień 27 bm.

Ostrzeżenie. Komisariat P. P. wydał polecenie, ażeby w czasie opadów śnieżnych jak najrychlej z przed domów został usunięty śnieg z chodników. Właściciele posesji wzgl. zarządcy za niestosowanie się do odnośnych przepisów karani będą bezwzględnym aresztem.

KRONIKA ZGIERZA

O podpisanie umowy w fabryce dykty. Od dłuższego czasu w fabryce dykty „Dykta", znajdującej się przy szosie Konstantynowskiej, trwa zatarg pomiędzy pracownikami, a właścicielem Żydem Rochlinem na tle podwyższenia dziennych stawek płacy. Sprawą zatargu zajął się inspektorat pracy 15 obwodu w Łodzi. Obustronna umowa zbiorowa podpisana ma być 17 bm.

I 17-ta konferencja nie dała rezultatu. Dnia 11 bm. w sali Rady Miejskiej odbyła się 17-ta z rzędu konferencja między właścicielami tkalni zarobkowych, a przedstawicielami robotników, zatrudnionych wp rzemyśle tkackim. Na konferencji tej omawiano sprawę 8-godzinnego dnia pracy, oraz odczytano nową umowę zbiorową. Do ugody jednak nie doszło, podpisanie umowy odłożono na 18-tą konferencję, która odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm.

Znów zwolnienie w „Borucie". W zakładach przemysłu chemicznego „Boruta" zwolniono w dalszym ciągu szereg osób i to takich nawet, którzy w bardzo poważnym stopniu zasłużyli się w fabryce.

KRONIKA KOŁA

Z ruchu narodowego. Dnia 10 bm. odbyło się zebranie S. N. koła Kolonia-Mostki. Przewodniczył kierownik koła p. Berdziński, referat wygłosił p. S. Krupidłowski.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Załatwiono szereg ważnych spraw oraz uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937/38.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Kina: Muza — „Wyprawa na Mongo"; Uciecha — „Mały marynarz".

Z ruchu narodowego. W czwartek, 11. bm. odbyło się zebranie koła Stronnictwa Narodowego w Mogilnie. Przemówienia wygłosił prezes powiatowy p. Dąbrowski i p. Białecki.

Żydowski skład apteczny opieczętowany. Już od dłuższego czasu władze były poinformowane, że właściciel składu aptecznego Żyd Jankielewicz robi lekarstwa według recept, czego składom aptecznym nie wolno. Na występnej działalności został dopiero w ub. czwartek Żyd Jankielewicz przyłapany przez wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego. Żyd przyłapany został w czasie robienia lekarstwa. Wobec takich dowodów winy Jankielewicza p. Inspektor farmaceutyczny zamknął skład Żydowi i opieczętował.

KRONIKA SIERADZA

Z posiedzenia rady miejskiej. Dnia 10. bm. odbyło się posiedzenie budżetowe rady miejskiej. Przy rozpatrywaniu projektu budżetu w komisji tysiąc złotych nadwyżki przychody z rzeźni postanowiono rozdzielić po 500 zł na gimnazjum P. M. S. i 500 zł na chrześcijańską kasę bezprocentową. Na plenum rady miejskiej wynikł jednak incydent, gdyż magistrat z sumy tej 110 zł przeznaczyć chciał na koszta administracyjne, radny Siadalski proponował 700 zł przeznaczyć na Muzeum Regionalne, a pozostałe 190 zł przeznaczyć na chrześcijańską kasę bezprocentową. Żydzi jednak zażądali połowę tej sumy dla żydowskiej kasy bezprocentowej. Radni Klubu Narodowego podtrzymywali projekt komisji. Wskutek energicznego sprzeciwu radnych Klubu Narodowego obiecał magistrat jeszcze raz sprawę rozpatrzyć. Radni narodowi zdecydowani są bronić projektu swego do ostatka.

KRONIKA TOMASZOWA

Akademia. Dnia 14. bm., o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali straży ogniowej akademia zorganizowana przez L. M. i K. z okazji 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Przemówienie wygłosi kapitan marynarki wojennej Taube. Wstęp bezpłatny.

Zakończenie kursów. Zakończone zostały kursy dla kupców i rzemieślników chrześcijan, zorganizowane przez dyrekcję gimnazjum kupieckiego. Kursy trwały 4 tygodnie i obejmowały wykłady teoretyczne i praktyczne z dziedziny handlu oraz umiejętności prowadzenia przedsiębiorstw handlowych.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,33 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i członki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Sea krem CHRONI CERĘ PRZY MROZIE i ŚNIEGU

K. Barcikowski S. A. Poznań

ng 38 215/20

„Iskra" – baterje – – anody –

A. PIECHOCKI, POZNAŃ P 24 570-5,128

Surówki (metkale) zwykłe i bielone, **prześcieradłowe** pościelowe w kraty, wyrabia

Chrześcijańska Tkalnia Mechaniczna

„Janiszewice" wł. A. Szwajdler, Zduńska Wola Janiszewice, Skr. pocztowa 54

Lecznica dla zwierząt MAG. WET. **H. Warrikoffa** ŁODŹ ul. Kopernika 2: Telefo 172-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg szczepienia psów i koni Strzy enie psów i koni. kąpiele dl psów. Kucie kon. nitowanie ko pyt. Przyjec a w przychodn d 8—1 i od 3—6. n 3649

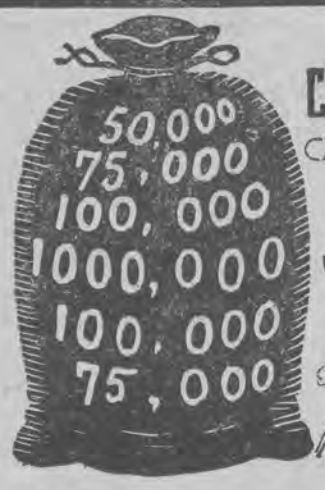

CZĘŚĆ TYCH PIENIĘDZY CZEKA NA SWYCH ODBIORCÓW W KOLEKTURZE **J. LANGERA**

OSTATNIO PADŁY U NAS NASTĘPUJĄCE WIELKIE WYGRANE:

100 000 na nr. 120 717 — *100 000 na nr. 145 364*
100 000 na nr. 167 868 — *100 000 na nr. 96 798*
100 000 na nr. 172 737 — *100 000 na nr. 136 803*

oraz 1 000 000 zł na nr. 163490 w 33 L. p.

Ciągnienie I kl. już 18 bm. Pozostałe szczęśliwe losy są jeszcze do nabycia

w kolekturze JULIANA LANGERA Poznań Mielżyńskiego 21

ng 38 560/36

Fenomen świata!!

Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżami, założyciel „Poradnia Życia" w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych, daje stuprocentowe przepowiednie, przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędzie klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twojem imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia, a powiem Ci kiedy, ile i czy wogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieży, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnice Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. **Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3.** n 38 229

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9245, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

Dom

w rynku, z restauracją, obrót 31.000, objęcie 15.000 sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 67 426

2 000,—

gotówki kupię parcelę 10 km od Poznania, od stacji 5 minut. — Oferty Orędownik, Poznań zd 68 630

Dom

dwa pokoje, kuchnia, ogrodem Poznaniu zupełnie przy tramwaju 7 000,— Zgłoszenia Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. zd 68 730

6. OŻENKI

Panna

lat 36, przystojna, gospodarna, oszczędności szuka męża na państwowej posadzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 203

Kawaler

1 000,— gotówki, 27 lat, poślubi pannę, która dopomoże uzyskać jakie zajęcie. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 615

Kawaler

25, rolnik, posiadający gospodarstwo poślubi pannę do lat 27, gotówką 5 000,— Oferty Orędownik Poznań zd 68 763

Kawaler

lat 26, własnem przedsiębiorstwem, gotówką, ożeni się panną mającą cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 747

7. SPRZEDAŻE

Tartak parowy

sprzedam 12.500 zł. Duży gater i cyrkularka. Lokomobila, siła 30 KM, dobry stan. Obecnie czynna. Miejscowość odpowiadająca temu przedsiębiorstwu. — Wiadomość: Agentura Orędownika, Piotrków Tryb., Narutowicza 2. n 38 565

Skład

obuwia, zaprowadzony, Poznaniu, wskutek stosunków rodzinnych, do objęcia od zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 67 385

Okazja

Skład pieczywa, nabiału z powodu wyjazdu sprzedam zaraz, bardzo tanio. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 67 613

Skład

kolonialno - spożywczy z dwupokojowym mieszkaniem, ładnym, sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 68 637

Sprzedam

skład papieru, tytoniu, dostawy. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 986

Z powodu

stanu zdrowia właściciela, zmuszonej kuracji do sprzedania — handel kolonialno-cukierniczy bardzo dobrze prosperujący w centrum miasta. Egzystencja zapewniona. Wiadomość agentura Orędownika w Radomiu, Żeromskiego 46, można telef. 25-60, od 11 do 13 i od 18 do 20. n 38 448

Skład

artykułów damskich męskich, mieszkanie, dzierżawa 75 zł centrum Ostrowa sprzedam Ostrów. Skrytka pocztowa 57 K. n 38 481

Wytwórnię

cukierków i pierników, dobrze zaprowadzoną z powodu stosunków rodzinnych tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 68 586

Skład

spożywczy, delikatesowy przyległym mieszkaniem centrum — bez konkurencji, klientela stała prosperująca zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 68 650

JEŚLI PRAGNIESZ COŚ SŁODKIEGO KUP MIESZANKI MARECKIEGO

FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań

ng 36 796/7 św. Wojciech 28.

1 000 samochodów

rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 dg 22 034/5

Domy

wille, domki ogrodami, gospodarstwa, poleca korzystne kupna i dzierżawy. Grześczyk, Ostrów Wlkp., Starotargowa 2. zd 67 650

Egzystencja

pewna skład papieru, dewocjonalii duże pow. miasto Wlkp. cena trzy tysiące. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 68 604

Piekarnia

dobrze prosperująca wieś kościel. bez konkurencji, dobra okolica 400,— Zgłoszenia Grochowski, Wronki, Jadwigi 19. zd 68 550

Formę

50/100 do kręgów cementowych sprzedam. Jan Bilewicz, Lutogniew, p. Krotoszyn. zd 68 575

Restaurację

z własnem urządzeniem przy ruchliwej ulicy sprzedam 1 200,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 671

Zamienię

50 mórg na dom, gospodarstwo, mieście gimnazjalnym, dopłacę. — Zgłoszenia Piątek, Gniezno, Sienkiewicza 2. zd 68 706

11. KUPNA

Resztówkę

w dobrej kulturze, przy wpłacie 25 tys. kupię. Dokładny opis i warunki Orędownik, Poznań zd 67 991

Zgrubiarkę (Stauchmaschine)

używana kupię zaraz. Józef Olejniczak, Buk. N 37 521

18 DZIERŻAWY

Piekarnia

zaprowadzona, składem, mieszkaniem, centrum Ostrowa, zaraz do wynajęcia. Grześczyk, Ostrów Wlkp., Starotargowa 2. zd 67 649

Piekarnia

do wydzierżawienia, Gdynia, Cisowo. Zgłoszenia Orędownik Gdynia. n 38 069

Ogrodnictwo

4 morgi pod Poznaniem, mieszkanie, chlew do wydzierżawienia zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 68 580

23 ROZMAITE

Uwaga

gospodarze! Pierwsza poznańska olejarnia przyjmuje codziennie wszelkie zboża oleiste do wytłaczania. Wadzyński, Poznań, Niska 3. zd 68 469

Zamienię

na dobrą dzierżawę folwarku lub na własność dom, 18 ubikacyj w śródmieściu 70 tysięcy ludności, z mleczarnią w ruchu dająca pełne utrzymanie i dochód, wartość około 20 tysięcy zł. Zgłoszenia: Kalisz, ul. Handlowa nr. 2. T. Koźmińska. n 38 551

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Ogrodnik

kawaler, lat 28, 11-letnia praktyka, dobrymi świadectwami, poszukuje posady na majątku lub większych zakładach handlowych Adam Nowak, Przystanki, poczta Lubosina, pow. Szamotuły. zd 67 619

Ogrodnik

kawaler lat 29 szuka posady — ewentualnie jako pomocnik. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 68 655

Pomocnik

krawiecki 4 letnią praktyka szuka posady zaraz lub później. Łaskawe oferty Agentura Orędownik, Krzywiń. n 38 558

Spiesznie

poszukuje posady woźnego, stróża lub portiera z kaucją. Zgłoszenia Piątek, Gniezno, Sienkiewicza 2. zd 68 707

Ogrodnik

pszczelarz fachowiec, pierwszorzędnemi poleceniami, świadectwami szuka posady od 1, 3, 37 wzgl. później, Oferty Orędownik, Poznań zd 68 594

Pomocnik

ogrodniczy poszukuje posady najchętniej na majątek, pierwszorzędne świadectwa i polecenia. Cieloszyk Sulisław, Lubonieczek, pow. Środa. zd 68 557

27. WOLNE MIEJSCA

Bednarski

czeladnik na stałą pracę potrzebny zaraz. Wal. Andrzejewski, Buk, Pniewska. N 37 520

Szewski

pomocnik potrzebny zaraz. Redel, Piotrków Trybunalski, Krakowska 38. zd 67 990

Tokarz

młodszy na stałą pracę zaraz potrzebny. Oferty z podaniem wynagrodzenia do Orędownika Poznań zd 68 150.

Marszantkę

solidna, rzutka, usamodzielni, założy interes, poślubi 24 letni — przystojny. Poważne oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 68 625

Kierownika

kierowniczki do prowadzenia filii rzeźnickiej na własny rachunek w okolicy Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 610

Czeladnik

młynarski może się zgłosić. — Młyn Komorniki, pow. Poznań zd 68 540

Biurowa

pisząca na maszynie z zabezpieczeniem gotówkowym na stałe otrzyma wysokie zagwarantowanie Oferty Orędownik, Poznań zd 68 719

Potrzebny

od zaraz lub 1 marca 1937 pisarz podwórzowy na większy majątek Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw do eksp. Orędownika, Poznań zd 68 724

Ogrodnik

warzywnik, samotny, pilny za pożyczkę 200,— zł otrzyma posadę Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 692

Poszukuję

elektromontera z gotówką do współpracy, koncesja zbyteczna. Oferty Orędownik, Poznań n 38 555

Kowal

maszynista, dzielny z narzędziami, kaucją 500,— zł potrzebny zaraz. Cegielnia Książ. n 38 556

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 17 lutego.

11,30 audycja dla szkół: a) „Dzień dobry, prosze, dziękuje" — pogadanka; b) muzyka (płyty) **11,57** sygnał czasu; **12,03** koncert rozrywkowy w wykonani Tria Salonowego Rozgłośni. Katowickiej: **12,40** dziennik południowy; **12,50** „przyrządzanie mięsa w domu" — pogadanka ze Lwowa; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,10** „Gdy wielcy ludzie byli mali: Tomasz Alva Edison" — słuchowisko; **16,35** koncert solistów. Wykonawcy: Maria Kaupe — śpiew, Helena Zarzycka — skrzypce; **17,00** „Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś" — odczyt; **17,15** Jan Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26. Wykonawcy: Gertruda Konatkowska — fortepian, Zdzisław Jahnke — skrzypce, Tadeusz Szulc — altówka, Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela (z Poznania); **17,50** „Chrzest Litwy" (w 550 rocznicę) — odczyt ze Lwowa; **18,15** wiadomości sportowe; **18,05** „Hokej na lodzie" pog. wygł. Witalis Ludwiczak z Katowic; **18,50** „Handel rolniczy" — pogadanka (Łódź nadaje aud. lok.); **19,00** „Sasiak Pókieliszek" — opowiadanie Melchiora Wańkowicza; **20,35** „Chwilka Biura Studjów"; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** „Opowieść o Chopinie — wieczór X; „Wśród swoich na obczyźnie". w opracowaniu Witolda Hulewicza. Przy fortepianie Stanisław Szpinalski. W programie: Ballada As-dur, Nokturn c-moll, Polonez A-dur; **21,45** Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento nr. 17 D-dur na kwartet smyczkowy i dwie waltornie. Wykonawcy: Kwartet Warszawski: Józef Kamiński — I skrzypce Zygmunt Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela oraz Józef Czarnecki i Tadeusz Wilhelm — waltornie; **22.35** mała orkiestra P. R. oraz Witold Stępniewski — refreny.

KRAJOWE

Środa, 17 lutego.

Warszawa — 15,00 koncert rozrywkowy (płyty); **15.55** skrzynka techniczna; **19,20** „Schubert — Mendelsohn" (płyty); **19.55** lekkie piosenki (płyty); **23,00** mała orkiestra P. R. oraz Witold Stępniewski — refreny.

Lwów — 14.30 wesołe piosenki na płytach; **15,30** Lwowskie wiadomości bieżące; **15,35** muzyka lekka na płytach; **15.45** skrzynka techniczna; **15.55** muzyka lekka z płyt; **16,05** muzyka lekka z płyt; **18,20** fantazje operowe — płyty; **18,40** skrzynka ogólna; **19,20** „Życie kawiarni" — transmisja z kawiarni (sala, bufet, szatnia, kuchnia). Przy mikrofonie sprawozdawczym Kazimierz Wajda (do Krakowa); **19,40** „Wieczór Schubertowski" — koncert w wykonaniu Chóru solistów przy Konserwatorium P. T. M. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Heleny Gerhardt-Zalińska — sopran (do Krakowa); **20,20** „Wspólna platforma" — skecz Nay Niovilli (do Krakowa); **23,00** mała orkiestra P. R. oraz K. Stępniewski refreny z Warszawy).

Wilno — 13,00 muzyka popularna — płyty; **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku" Honoriusza Balzaca; **15,45** muzyka operetkowa (płyty); **18.20** skrzynka ogólna, listy słuchaczów; **18,30** wspomnienia i dokumenty: „Znaczenie roku 1386" (fragm. z książki Smolki „Unia Litwy z Koroną"; **18.40** muzyka z płyt; **19,20** Ludwik van Beethoven: Kwartet op 132 h-moll (płyty); **20,00** pieśni chóralne dawne i nowe (płyty); **20,20** z muzyki współczesnej (płyty).

Toruń — 13.00 muzyka (płyty); **15,35** wiadomości społeczne; **15,40** „Don Juan — muzyce" (płyty); **16,00** „Poznajmy pisarzy pomorskich": „Ks. Władysław Chatkowski" pogadanka; **18,20** pog. społeczna „W świetlicach dla bezrobotnych"; **18,25** na węgierską nutę — płyty; **19,20** muzyka kameralna (ze studia) w Bydgoszczy). Ludwik van Beethoven: Trio smyczkowe op. 9 nr. 2; **19,50** fragmenty z oper (płyty).

Katowice — 13.00 Koncert życzeń; **13,15** koncert popularny (płyty); **13,58** wiadomości giełdowe; **15,35** życie kulturalne Śląska; **15,40** orkiestra Opery Warszawskiej pod dyr. Olgierda Straszyńskiego (płyty); **18,20** „Rodzice mają słowo": „Matki i córki" — odczyt; **18,35** Skarga ingrydy i taniec arabski z suity „Peer Gynt" Edwarda Griega (płyty); **18,50** „Współpraca Kółek Rolniczych z Towarzystwami Polek na wsi" — pogadanka; **19,20** koncert orkiestry mandolinistów Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Janowie; **19,40** „Wśród Polaków na Warmii" odczyt; **19,50** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos...".

Kraków — 14,00 lokalne wiadomości gospodarcze; **14,05** różne melodie (płyty); **15,2** muzyka lekka (płyty); **16.05** wiadomości z dnia...; **18,20** Józef Szigeti, gra... (płyty); **19.20** „Życie kawiarni" (ze Lwowa); **19,40** a) wieczór Fr. Schuberta w wyk. H. Gerhard-Zalińskiej sopr.) i chóru solistów Konserwat. P. T. M., b) skecz „Wspólna platforma" — ze Lwowa.

Łódź — 13,00 „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14,57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15,40** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; **15,55** pieśni ludowe (płyty); **18,20** literatura przez mikrofon dla wszystkich; **18,35** muzyka rosyjska (płyty); **19.20** „Arie operowe" (płyty;) **19,44** życie m. Łodzi; **20,00** muzyka lekka w wykonaniu zespołu Władysława Krajkowskiego (transmisja z restauracji „Roma" w Łodzi).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

15,00 Praga. Koncert kwintetu dętego. **15,30 Londyn R.** Płyty,

16,00 Königswsh. Koncert pop.

17,00 Wrocław. Rozmaitości z płyt. **Budapeszt.** M. salonowa. **17,15 Wiedeń.** Czeskie pieśni ludowe.

18,00 Frankfurt. Wesoła aud. muzyczna. **18,20 Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskiej.

19,00 Monachium. Konc. Berlińskiej ork. symf. pod dyr. Ansermetza; **19,05 Tallin.** „Sameon" oratorium Haendla. **19.20 R. Romania.** Karnawał w muzyce; **19,30 Praga.** „Pocałunek" op. Smetany. **19,40 Droitwich.** Solo na org. Wurlitzera.

20,05 Bratysława. Koncert symf. dyr. Folprecht. **20,10 Königswusterhausen.** Rec. fort. Rehbolda. **20,45 Berlin.** Koncert Wagnerowski. Dyr. Rother. — **Sztutgart.** Koncert Schubertowski. **Wrocław,** „Wiejski cyrulik" op. Schenka. **Budapeszt.** Rec. fort. Carlo Zecchi.

21,00 Mediolan. „Gioeva Amieri" op. Peragallo. **Wiedeń.** Koncert symf. pod dyr. Weingartnera (Mozart i Beethovena symf. nr. 6). **Lipsk.** Kwartet Kraemera i sol. **21,15 Droitwich.** Koncer symf. z Queen's Hall'u dyr. Boult. Sol. Józef Szigeti (skrz.) **21,30 Strasburg.** Koncert symf. Dyr. Paray. **R. Paris.** „Edyp król" słuchowisko muz.

22,10 Bruksela flam. Koncert symf. z udz. sol. Frezina (wiolonczela). **22,30 Lipsk.** Koncert symf.

23,00 Monachium. Koncert kwartetu (Mozart i Dworzak). **23,10 Budapeszt.** M. jazzowa.

24,00 Sztutgart. Koncert symf. (Bach. Beethoven. Liszt). **Droitwich.** M. lekka. (a)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

87)

— Tak sądzisz... Ja jednak nie mogę się tego dopatrzyć — skrzywił się tamten. — Może wyjaśnisz mi to szczegółowiej.

— Bardzo chętnie i przypuszczam, że zgodzisz się z moim zdaniem. Przede wszystkim przez wyjawienie tej tajemnicy naświetlimy należycie wszystkie ciemne punkty, które nie pozwalają władzom śledczym skierować poszukiwań na właściwe tory. Z drugiej znów strony urząd śledczy, mając do czynienia z szajką szpiegowską, energiczniej zabierze się do dzieła. Nie zapominaj bowiem, że w danym wypadku chodzi nie tylko o osobiste dobro nas czy naszych najbliższych, lecz o interes publiczny. Poruszą wówczas wszystkie sprężyny, a przyznasz, że władze mają ich więcej do dyspozycji niż my, przeciętni, niewiele znaczący obywatele.

— To prawda — przyznał Burski — ale zapominasz o jednym. Przyrzekliśmy sobie mianowicie, że dokąd nie zajdzie ostateczna potrzeba, podyktowana obroną kraju, nie zdradzimy przed nikim naszego wynalazku. I to było przecież jedną z najważniejszych przyczyn, że wolałem śmierć, niż użyć tego argumentu w tym nieszczęsnym procesie. Czy nie sądzisz, że mogłem łatwo odeprzeć wiele stawianych mi zarzutów, zdradzając tę tajemnicę? Przecież wiedziałem, że Krynicka jest na usługach wywiadu, a nabrało to jeszcze specjalnego charakteru po zniknięciu Grochulskiego. A jednak nie uczyniłem tego...

— Podziwiam twój heroizm, ale dodam, że tam chodziło jedynie o twoje życie, którym mogłeś rozporządzać wedle własnej woli. Tymczasem obecnie chodzi o życie kogo innego — rzucił Ludwik ten nowy argument.

Burski zamyślił się.

— Tak, Ludwik ma słuszność; nie wolno mi narażać Jadwigi dla innych celów. — A jednak... jednak postanowiłem...

— Skrupuły, jakie cię opadają, powinny ustąpić momentalnie, skoro sobie uświadomisz, że nasze prace nad tym wynalazkiem nie były tajemnicą dla obcego wywiadu.

— A wiesz, że do dziś dnia nie mogę na to właśnie znaleźć odpowiedzi — wtrącił Burski. — Nieraz o tym myślałem; zwłaszcza w ostatnich czasach... Zachowywaliśmy przecież od początku do ostatnich granic posuniętą ostrożność.

— Ja jednak znalazłem na to odpowiedź — odparł Ludwik z uśmiechem. — Opowiem ci jednak to innym razem. Obecnie nie mamy czasu, bowiem, jak przyrzekliśmy, musimy niezwłocznie udać się do urzędu śledczego. No więc? — zapytał, wracając do poprzedniego tematu.

— Nie, nie mogę się na to zgodzić — odparł Burski po namyśle. — Może zdecydowałbym się nawet, gdybym miał to przekonanie, że zdradzenie tajemnicy naszego aparatu istotnie przyczyni się do odszukania Jadwigi. Nie mam jednak tego przekonania.

— Więc nie nalegam — rzekł Haczewski, powstając. — Uczyń, jak będziesz uznawał za stosowne. Na mnie możesz liczyć w każdej chwili; a teraz chodźmy już — przypomniał. — Ty miewasz często niezawodne przeczucia. Może i tym razem wewnętrzny głos nakazuje ci właściwy kierunek drogi.

Nowa próba

Wejście Rachmila Gutermana nie tylko sparaliżowało lękiem Jadwigę, lecz skonsternowało i Krygierową. Stara bowiem dopiero teraz przypomniała sobie kategoryczne zastrzeżenie Rachmila, aby dziewczynie nie pozwalała wydalać się z przeznaczonej dla niej komórki. Było to podyktowane względami ostrożności, gdyż przebiegły Guterman obawiał się, aby dziewczyna, doprowadzona do ostateczności, nie popełniła jakiegoś szaleństwa. Mogła przecież w przystępie szału rzucić się na swą „opiekunkę“, lub zdobyć w kuchni jakieś ostre narzędzie, czego nie było w tamtej ciasnej, przeznaczonej dla niej ubikacji.

Obecnie więc, widząc Jadwigę swobodnie spacerującą po izdebce, podczas kiedy Krygierowa zajęta jest rozniecaniem ognia, zmarszczył groźnie brwi i warknął w stronę starej kobiety:

— Co to znaczy? — wskazał wzrokiem zalękłą dziewczynę.

— Cóż ma znaczyć?... Nic nie znaczy... — odburknęła stara, postanawiając nadrabiać miną, obiecując sobie w ten sposób łatwiej ostudzić gniew Gutermana.

— Czy zapomniałaś o moim poleceniu?!... — rzucił gniewnie, błyskając groźnie oczyma.

— Nie, nie zapomniałam — odparła Krygierowa, śmiało spoglądając Rachmilowi w oczy.

Pewność siebie, z jaką tamta przyjęła jego wzburzenie, istotnie ostudziła nieco gniewny zapał Rachmila. Zresztą wyczuwał, że wobec tego rodzaju postawy Krygierowej, jeśli będzie chciał nadal zająć poprzednie stanowisko bezwzględnej nieustępliwości, dojdzie do awantury. A to bynajmniej nie leżało w zamiarach Gutermana, a raczej mogło je pokrzyżować. Na Krygierowej zależało mu teraz ogromnie. Wprawdzie nie chciał jej tego okazać, tym niemniej jednak zdawała się to wyczuwać.

— Więc czemuż postępujesz wbrew moim nakazom, podyktowanym względami bezpieczeństwa? — powiedział już nie tyle z gniewem, co raczej z wyrzutem.

— Bo jestem rozsądniejszą od ciebie... ty nerwusie — uśmiechnęła się i szturchnęła go poufale w bok.

— No, no... bez żartów — przestrzegł Rachmil, dotknięty poufałością tamtej. W dodatku dławił go gniew, a czuł się bezsilnym.

— Wszystko ci wyjawię, ale naturalnie nie przy niej — szepnęła Krygierowa, wskazując oczyma znieruchomiałą przy oknie Próchnicką.

Guterman, nie mogąc na Krygierowej wyładować swej złości, skierował ją teraz na Jadwigę.

— A ty marsz tam!... — krzyknął, ukazując palcem drzwi komórki. — Marsz i ani waż mi się stamtąd wychodzić... rozumiesz?!... — Błysnął gniewnie białkami wyłupiastych oczu i począł zbliżać się do struchlałej dziewczyny.

Ale sponiewierana godność Jadwigi odezwała się w niej teraz z niezwykłą mocą. Zamiast szukać schronienia przed strasznym gniewem opryszka, postąpiła krok naprzód i z błyskawicami gniewu w oczach oczekiwała napaści ze strony podłego zbira.

— Tam! — powtórzył Guterman zachrypłym głosem, nie opuszczając ręki, którą wskazywał na drzwi komórki.

Napięcie wzrastało z każdą sekundą, a żadne z nich nie ustępowało. Nie zbliżyli się już do siebie, a Rachmilowi wystarczało wyciągnąć tylko rękę, aby dosięgnąć ofiary. Nie uczynił jednak tego. Jak niedawno w stosunku do Krygierowej, i tutaj widział porażkę. Był pewnym, że Jadwiga ulęknie się jego gniewu. Tymczasem stało się inaczej. Pozostawało mu więc zmusić ją siłą do uległości, lub ustąpić samemu. Pierwsze było niebezpieczne, a na drugie nie pozwalała mu ambicja. Liczył jeszcze, że może swym groźnym spojrzeniem zdoła przełamać upór dziewczyny, co jednak nie następowało.

W tym krytycznym momencie przyszła mu z pomocą Krygierowa.

— Odejdź od niej, głupi... — odepchnęła go, zasłaniając sobą Jadwigę. — Chodź, moje dziecko — ujęła ją troskliwie pod ramię i nieopierającą się poprowadziła do komórki.

Rachmil był jej niewypowiedzianie wdzięczny za tę interwencję, która uratowała jego reputację, jak to w myśli określił.

— Pogadamy innym razem — rzucił jeszcze pogróżkę, po czym, gdy tamta zniknęła za drzwiami, odetchnął pełną piersią.

— To nie Beata, psiakrew! — mruknął, dostrzegając wyraźną różnicę pomiędzy Próchnicką a tamtą, terroryzowaną dziewczyną. — Jej szczęście, że muszę ze względów na bezpieczeństwo wystrzegać się wszelkich awantur... Ale odbiję sobie to jeszcze w dwójnasób — dodał w myśli, zgrzytając zębami.

Po upływie kilku minut stara wróciła do izdebki, zamykając drzwi za sobą i jakby nie dostrzegając Gutermana, zabrała się dalej do przyrządzania śniadania. Rachmil tymczasem usiadł na łóżku i zapaliwszy papierosa obserwował swą przyjaciółkę z pod oka.

Przedłużające się milczenie ciążyło mu coraz bardziej. W dodatku poczęły go opadać skrupuły i wątpliwości odnośnie tak szybko zawiązanej przyjaźni z tą obcą i mało mu znaną kobietą.

Gdy Krygierowa nastawiła wodę i usiadła obok na krześle, Rachmil uznał ten moment za odpowiedni do nawiązania rozmowy.

— Twoje postępowanie, ciociu, zaczyna mi się nie podobać — powiedział szczerze idąc za tokiem myśli.

— A mnie twoje — odwzajemniła się. — Możeś ty i dobry do innej roboty, ale z dziewczynkami nie umiesz się obchodzić.

— Tak sądzisz? — uśmiechnął się z ironią.

— Nie znałam cię — ciągnęła dalej — i myślałam, że lepiej potrafisz chodzić koło swych interesów. Obecnie żałuję zawartej z tobą spółki.

— A czemu to, ciociu? — Rachmil postanowił miast się denerwować, przyjmować uwagi Krygierowej z sarkazmem.

— Widzę, że stroisz sobie kpinki z moich ostrzeżeń, ale przekonasz się, iż mocno tego niebawem pożałujesz — odparła urażona kobieta.

— Czy mam to przyjąć jako pogróżkę? — zapytał Guterman poważniejąc. Usiadł teraz na łóżku i z podejrzliwą nieufnością spoglądał na Krygierową.

— Bynajmniej — zaprotestowała. — Gdyby jednak można było z tobą rozsądnie porozmawiać, przekonałbyś się, że moje ostrzeżenia mają pełne uzasadnienie. Zło może przyjść nie z mojej winy, jak mógłbyś sądzić.

— No więc przestań nareszcie operować ogólnikami i wyjaw swoje obawy. Jeżeli będą słuszne, na pewno skorzystam z twojej rady — powiedział Rachmil, zdradzając objawy nie tylko zaciekawienia, ale i niepokoju.

— Powtarzam więc jeszcze raz, że z dziewczynkami nie umiesz się obchodzić, a w tym wypadku możesz polegać na moim zdaniu, bowiem posiadam w tym względzie długoletnie doświadczenie. Kobiety mają różne natury i zależnie od tego trzeba z nimi postępować. Większość z nich można zmusić do posłuszeństwa w ten sposób, jak to ty sobie dzisiaj począłeś, ale nie wszystkie. A ta właśnie należy do tej nielicznej pozostałej grupy. To panterka, która rzuci się z pazurami na najgroźniejszego przeciwnika, choćby miała przypłacić to życiem...

— Więc boisz się o moją skórę, ciociu? — uśmiechnął się znów Guterman.

— Nie pozwoliłeś mi dokończyć — wyjaśniła kobieta. — O ciebie się nie boję, bo nie dasz sobie krzywdy uczynić, tylko o nią...

— Jakto?

— Ona popełni samobójstwo — odparła Krygierowa.

— Wierzę, o ile nadal będziesz roztaczać nad nią tak troskliwą opiekę jak dotąd — zauważył Rachmil z ironią. — Zbijasz się więc własnymi argumentami, gdyż czynisz mi z tego powodu wymówki, a pozwalasz dziewczynie plątać się po tej izbie, gdzie nie trudno jest znaleźć jakieś ostre narzędzie.

— Nie to miałam na myśli — przerwała mu Krygierowa. — Zdołałam już poznać tę dziewczynę na tyle, aby wiedzieć, iż nie targnie się na swoje życie w ten sposób, jaki masz na myśli. Ona się po prostu zamorzy głodem. Nie weźmie nic do ust, rozumiesz? A ja znam takie wypadki. Jej upór może okazać się silniejszym nad męki łaknienia. To jest jedyna najskuteczniejsza broń w ręku białej niewolnicy.

Rachmil wytrzeszczył oczy i z nietajonym przerażeniem spoglądał na swą towarzyszkę. Tak, nie pomyślał o tym. A przecież najwięcej pragnął, aby Jadwiga żyła i cierpiała, nurzając się w błocie hańby i upokorzenia. Chciał przecież taką, wyzutą z kobiecej godności i odartą do szczętu z wdzięków swej dziewczęcej urody, pokazać tamtemu... To miała być największa, najwyszukańsza zemsta. Tymczasem wobec podniesionych przez Krygierową ostrzeżeń cały misternie zbudowany plan mógł rozpaść się w gruzy...

— Nie, ona musi żyć, musi cierpieć, bo ja tak chcę! — warknął, a jego ciemne źrenice rzuciły błyskawice gniewu.

— A jednak może być inaczej... i będzie — smagnęła go stara tą nieubłaganą prawdą.

Rachmil zmełł w ustach przekleństwo i zapadł w bolesne zamyślenie. Bezsilność dręczyła go więcej niż sama okrutna rzeczywistość. Wiedział wprawdzie, że Krygierowa potrafi znaleźć na to odpowiednią radę, jednakże nie chciał okazać przed nią swej bezsilności. Hołdował przemocy, a gdy ta nie prowadziła do celu, doznawał upokorzenia. A przecież w odniesieniu do tej dziewczyny chciał pokazać do najskrajniejszych granic posuniętą brutalność. Chciał widzieć jej upokorzenie i chciał napawać się żebrzącym o litość jękiem swojej ofiary.

Nic więc dziwnego, że wobec tej nowo wytworzonej sytuacji zwyrodniały zbir szarpał się w bezsilności.

— Czy tę zapowiedzianą głodówkę Próchnicka uzależniła od mojego postępowania względem niej? — zapytał teraz, jakby budząc się z odrętwienia.

— Przypuszczam — odparła stara wymijająco.

— A więc dobrze; nie tknę jej odtąd, nie zbliżę się nawet do niej i zobaczę, czy twoje wersalskie metody odniosą pożądany skutek — uśmiechnął się chytrze.

Na twarzy Krygierowej znać było teraz zakłopotanie.

— I w tym wypadku nie mogę ci za nic ręczyć. Nie wiem, czy dziewczyna nie zareaguje w podobny sposób na to, co ją czeka w Warszawie. Nic nie można przewidzieć.

— Chytra z ciebie kobieta, ciociu, — zauważył Guterman. — Zresztą tam będziemy czuć się bezpieczni.

— Więc i ty zamierzasz ze mną jechać? — zaniepokoiła się Krygierowa. — Nie bardzo ci się to uśmiecha, prawda?

— Hm... nie chciałabym, abyś mnie źle nie zrozumiał, ale twoja obecność tam mogłaby wiele zaszkodzić.

— Mianowicie?

— Już sam twój widok przeraża ją do tego stopnia, że dziewczyna odchodzi od zmysłów — odpowiedziała kobieta, zatajając jednak istotną przyczynę, dla której nie chciała gościć u siebie Rachmila.

— Nie, moja ciociu — żachnął się Guterman. — Nie po to narażałem się na niebezpieczeństwo, aby wyświadczać grzeczności pannie Próchnickiej. Pal ją diabli!... Zagłodzi się czy nie, to mi już w tej chwili jest wszystko jedno. Tak czy inaczej, nie uniknie swojego losu, jaki jej przeznaczyłem. Nie myślę się dłużej ceregielić z kochanką pana Burskiego! — krzyknął wyprowadzony z równowagi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miss Simpson przygotowuje już wyprawę ślubną

Ukochana księcia Windsor bawi się wesoło na Riwierze

„Sunday Referee" donosi z Cannes, że tamtejszy burmistrz w wywiadzie, udzielonym angielskiemu dziennikarzowi, oświadczył, co następuje:

— Spodziewam się, że już w pierwszych dniach maja udzielę ślubu cywilnego ks. Windsor i pani Simpsin.

Tymczasem z Wiednia nadeszła wiadomość, że ślub nie odbędzie się w Cannes, lecz w Wiedniu, w brytyjskiej ambasadzie. Udzieli go ambasador sir Walford Selby w dniu 2 maja.

Przyjazd pani Simpson do Wiednia spodziewany jest w końcu kwietnia.

Obecnie pani Simpson w gorączkowym pośpiechem przygotowuje ślubną wyprawę. W ciągu ostatnich dni odwiedziła ona szereg eleganckich magazynów w Cannes, nabyła mnóstwo najmodniejszych szlafroków z aksamitu, brokatu i jedwabi,

przepiękną jedwabną bieliznę,

fantastyczne ilości pończoch w „Grande Maison de Blanc", 100 par rękawiczek, odpowiednią ilość chustek do nosa itd.

Suknie, kostiumy i płaszcze wykona dla pani Simpson Molyneux, skoro tylko ustali się moda wiosenna w Paryżu.

W Cannes opowiadają, że p. Simpson przestała prowadzić tryb życia pustelnicy i zaczęła bywać w świecie.

Jest znowu duszą wesołych przyjęć i zabaw.

Podczas obiadu wydanego na jej cześć w jednym z hotelów w Monte Carlo, w przypływie dziecinnej radości, zerwała się z miejsca i klaszcząc w dłonie, wezwała cyganów, którym kazała zagrać groteskę muzyczną pt. „Tchitt, tchitt, tchitt". Jest to jej ulubiona melodia, która kojarzy się w jej wspomnieniach z pobytem zeszłego lata w Budapeszcie, kiedy to ks. Windsor, jako król Wielkiej Brytanii, odbywał romantyczną przejażdżkę po Europie.

Oczywiście na temat projektowanej wyprawy krążą tysiące mniej lub więcej prawdziwych pogłosek. M. in. opowiadają w Paryżu, że ks. Windsor w zeszłym tygodniu zamówił u słynnego Cartiera

biżuterie dla swej narzeczonej, których wartość przekracza 200 000 funtów szterlingów.

Są to przepyszne bransolety z szafirów, oprawnych w platynie oraz riwiery brylantowe i wspaniała korona wysadzana brylantami.

Podczas gdy p. Simpson zajmuje się jedynie wydawaniem pieniędzy,

ks. Windsor kłopocze się skąd je wydobyć.

Pierwotne plany rządu wypłacania księciu 25 000 funtów szterlingów rocznej renty upadły wskutek gwałtownego protestu labourzystów i liberałów.

Maksimum tego co otrzyma ks. Windsoru nie przekroczy 104 000 funtów rocznego dochodu. Suma ta pochodzić będzie z wpływów jakie daje księstwo Kornwalii.

Podobno siostra ks. Windsoru, ks. Mary zaprosiła go w imieniu rodziny do Londynu na miesiąc sierpień. Książę jednak miał odrzucić to zaproszenie.

Pullmany powietrzne na szlaku Anglia – Indie

Ogromny rozwój komunikacji lotniczej

Rozwój regularnej komunikacji powietrznej odbywa się w tak zawrotnym tempie, że to, co wczoraj jeszcze uchodziło za ostatni krzyk techniki, dzisiaj staje się już przestarzałym i bezużytecznym. Szlachetne w tej mierze współzawodnictwo narodów jest czynnikiem twórczym o niespostrzeganej wprost dynamice.

W tym wyścigu ujarzmiania powietrza pierwsze miejsce zajmują Ameryka i Anglia.

Na ogół opinia mało jest poinformowana o całokształcie tych wysiłków i uprzytamnia sobie ich ogrom dopiero wówczas, gdy przed jej oczami staje nowy cud techniki aeronautycznej.

W przygotowaniu są wielkie rzeczy. Ameryka wysłała do Europy pułkownika Lindbergha, celem przestudiowania warunków europejskich portów lotniczych i opracowania planu przedłużenia lotów transatlantyckich bezpośrednio w głąb Europy, przy czym myśli się o Wiedniu jako dworcu czołowym.

Tymczasem nadchodzi z Anglii wiadomość, że już w najbliższym czasie obsługa powietrzna między Anglią i Indiami ulegnie zasadniczej reorganizacji, dzięki udoskonalonym konstrukcjom maszyn. Towarzystwo Imperial Airways spodziewa się, że

czas przelotu z Londynu do Bombaju skrócony będzie z 6 dni do dwóch.

Pasażer za tym, który w piątek rano wyleci z Londynu, będzie w niedzielę mógł zjeść śniadanie w cieniu palm ziemi indyjskiej.

Nowe hydroplany typu Empire w liczbie 28, które częściowo znajdują się jeszcze w warsztatach i partiami oddawane bywają do użytku, zmniejszają odległości a raczej czas do ich pokonania do mniej niż połowy dotychczasowych okresów. Lot do Australii trwać będzie nie jak dotychczas 12 tylko 7 dni. Kapstadt osięgnie się w „latającym dyliżansie pocztowym" przy niewielkim pośpiechu, w niespełna 4 dniach.

Taki „Pullman powietrzny" przeznaczony jest dla 10 do 20 pasażerów.

Każdy z nich ma swój wygodny fotel, skonstruowany według wskazówek anatomów i techników, który za pomocą dźwigni ustawiony być może w każdej dowolnej pozycji. Pokład promenadowy, który wprawdzie nie jest tak obszerny, jak na statkach transoceanicznych, daje jednak pasażerom możność przechadzania się i przyglądania się przez wysokie okna mieniącemu się krajobrazowi. W palarni można grać w bridża, słuchać radio lub oglądać film, podczas gdy w kuchni elektrycznej przyrządza się potrawy według obszernego jadłospisu. Tualety są wytworne a pomysłowo urządzona wentylacja gwarantuje stałą temperaturę. Wszystkie te lokale uszczelnione są na hałas, dopiero gdy aparat wpada w dziurę powietrzną, pasażerowie uprzytomniają sobie, że znajdują się w samolocie.

Składająca się z 5 ludzi załoga posiada najwyższe kwalifikacje.

Radiotelegrafista pozostaje w stałym kontakcie z radiostacjami nadbrzeżnymi. Pilota luzuje od czasu do czasu mechanik lub robot, który potrafi kierować samolotem godzinami. Przy lądowaniu lub wodowaniu reflektory samolotu badają teren a zrzucone rakiety oświetlają jasno miejsce lądowania lub wodowania, gdy zachodzi potrzeba opuszczenia się aparatu.

W ten sposób osiągnięto przy największej szybkości i największym komforcie także największe bezpieczeństwo.

(W. i P.)

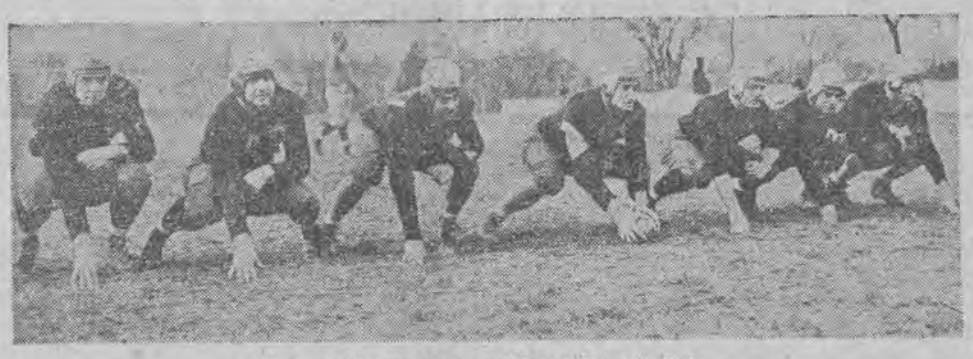

POLACY ZNAKOMITYMI GRACZAMI

Jednym z najważniejszych elementów życia amerykańskiego jest — sport. Nawet na uniwersytetach Stanów Zjednoczonych sport traktowany jest niemal na równi z filozofią, naukami ścisłymi, czy ekonomią polityczną. Nic zatem dziwnego, że właśnie przede wszystkim sportowcy cieszą się największą popularnością. Za jedną z najlepszych drużyn akademickich uznaną została drużyna uniwersytetu Fordham, zwana „blokiem z granitu", w której skład wchodzą sami Polacy. Na zdjęciu z lewej ku prawej: Jan Drużba, Al. Barbacki, W. Lombard, Al. Wojciechowicz, N. Pierk, Ed. Frank i L. Pakin.

Londyn i Paryż liczą razem tylko 23 mieszkańców

Coprawda nie w Europie, lecz na wyspie Bożego Narodzenia

Ostatnie amerykańskie kutry strażnicze dotarły do jednej z wysp na Pacyfiku, na której stwierdziły istnienie miast Londynu i Paryża. Miasta te zbudowane na małej wysepce Bożego Narodzenia w niewielkiej odległości od siebie. Każda z miejscowości posiada jedną ulicę, wzdłuż której stoją sklecone prymitywnie budynki Bardzo mało kłopotu miano ze spisem ludności tych miast. Okazało się bowiem, że obie te stolice liczyły tylko 23 mieszkańców, tym więcej, że zasadniczo wszyscy mieszkają bądź w Paryżu, bądź to w Londynie. Ta wędrówka zależna jest od pory roku oraz od zajęć tych mieszkańców. Londyn bowiem leży w pośrodku tych terenów, gdzie po dojrzeniu następują zbiory z 60.000 palm kokosowych. Paryż natomiast jest centrem przemysłowym, gdzie przerabiają się orzechy kokosowe. Do białych należy tylko jedna rodzina, składająca się z 3 głów, reszta to szczep Tamician. Mieszkańcy są bardzo dumni z nazw swoich miast.

„Tylko na gwoździach Preston leży się wygodnie"

Słynny fakir indyjski Galendranath Bikkur zawarł umowę z wielkim koncernem „Preston Nails Manufacturing Comp.", otrzymując do tej pory jeszcze nieujawnione wynagrodzenie wzamian za zobowiązanie się używania do swego łoża tylko gwoździ tego koncernu. Umieszczony napis nad deską, nabitą gwoździami, na których kładzie się Bikkur, głosi wszystkim, że tylko na gwoździach prestońskich leży się wygodnie.

15-letnia Turczynka porwała ukochanego

Wybraniec jej serca zdołał jednak umknąć

Piętnastoletnia Turczynka zakochała się do szaleństwa w pewnym starszym Turku ze Smyrny, Efe Mehmed, tak bowiem nazywał się wybraniec serca Dubu, miał 47 lat i był o 32 lata starszy od dziewczęcia.

Pełną temperamentu Turczynkę gniewało to, że Mehmed wszelkie jej miłosne wynurzenia przyjmuje zimno.

Dubu przyszła do mieszkania Mehmeda i wycelowawszy do niego z rewolweru, zażądała od Turka kategorycznie, aby ją uprowadził. Przerażony Mehmed usiłował odwieść ją od szalonego zamiaru perswazjami, lecz te nic nie pomagały. Musiał zapakować walizkę i wsiąść do auta, czekającego przed domem i wyjechać wraz z dziewczyną do lasu w okolice Smyrny.

Wysiadłszy w lesie z samochodu, para szła jeszcze przez kilka godzin pieszo, przy czym Mehmed musiał nieść ciężką paczkę z prowiantami i namiotem. Wreszcie Dubu, która w gruncie rzeczy nie została porwana, tylko sama porwała swego ukochanego postanowiła rozbić obóz. Rozpięła namiot i zaczęła gotować strawę.

Gdy Turek przypuszczał, że Dubu jest pochłonięta gotowaniem, porwał swą małą walizkę i usiłował powoli, cichaczem oddalić się z „obozu". Ale Dubu zatrzymała go na miejscu. Znów celowała do niego z rewolweru i zmusiła go do powrotu do ogniska. Mehmed usłuchał, usiadł niechętnie przy ogniu, ale nie odpowiadał na żadne z pytań dziewczęcia. Nie tknął także potrawy, którą mu Dubu podsunęła. Panienka posmutniała. Przypuszczała, że na łonie przyrody Mehmed rozkrochmali się i pod wrażeniem porwania zapłonie do niej miłością. Gdy się zawiodła weszła do namiotu i zaczęła gorzko płakać.

Mehmed wyczuł, że nadeszła sposobna chwila i znowu usiłował zbiec. Tym razem Dubu już nie pilnowała, to też ucieczka powiodła się. Turek powrócił do Smyrny, gdzie udał się na komisariat policji i zawiadomił o wszystkim władze. Stróże bezpieczeństwa udali się bezzwłocznie na określone przez Mechmeda miejsce i znaleźli tam Dubu. Przyznała się do porwania ukochanego mężczyzny z całą odwagą dodając, że znowu postara się go porwać.

Artretycy muszą czuwać

aby nie dopuścić do stałych bolesnych cierpień, które w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin.-Schen łagodzą bóle, regulują przemianę materii, dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych reumatycznych i bólach ischiasu.

Wytwórnia: MAGISTER WOLSKI, Warszawa, Złota 14.

n 36 583

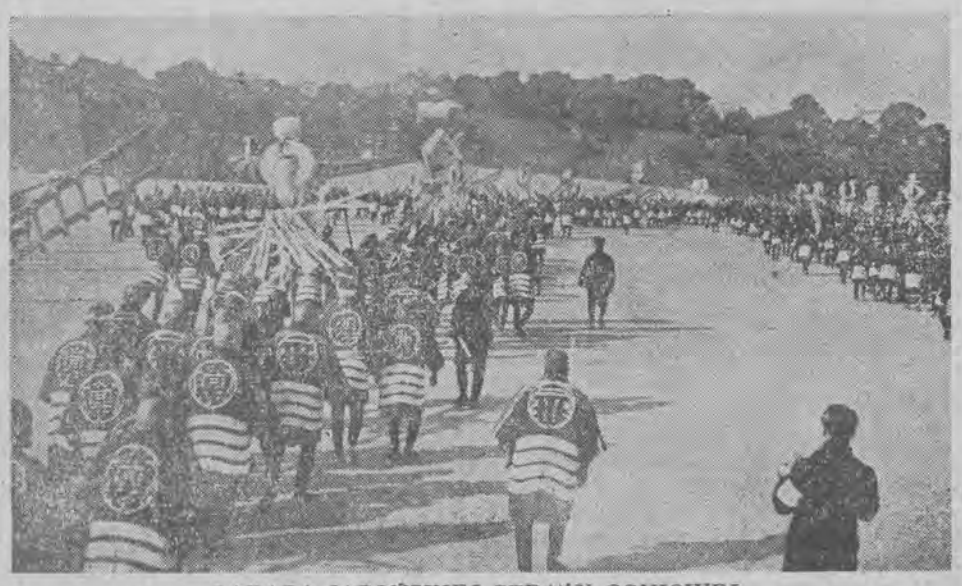

PARADA JAPOŃSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Na placu przed pałacem cesarskim w Tokio odbyła się parada straży ogniowej w staro-japońskich ubiorach i z przyrządami przeciwogniowymi z minionych stuleci.

NOWA GWIAZDECZKA FILMOWA pojawiła się w Ameryce. Jest nią rozkoszna Jane Witke